Nr. 91. Kraków, Niedziela 19 Kwietnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 18 kwietnia.

Artykuł nasz o solidarności polskiego poselstwa w Wiedniu i potrzebie reformy odnośnych postanowień regulaminu Koła, wywołał odpowiedź w *Słowie Polskiem.* Redakcya tego pisma stanęła oczywiście na gruncie solidarności i obowiązku każdego posła polskiego należenia do Koła. Zasadę solidarności przyjmuje jednak w dotychczasowych granicach i sądzi, że żądane przez nas zmiany regulaminu zasadę tę „bardzo osłabiają i na groźne niebezpieczeństwa narażają“. *Słowo Polskie* zajęło zatem wobec kwestyi, poruszonej przez całe niemal dziennikarstwo postępowe i demokratyczne stanowisko, na wskróś konserwatywne i ogłosiło formułki obowiązujące za nienaruszalne. Usłyszeliśmy przytem, że *Nowa Reforma* pomiędzy organami demokracyi, która stoi na gruncie szczerze polskim, „zajmuje najbardziej skrajne stanowisko“. Że z pomiędzy pism demokratycznych nie reprezentujemy najskrajniejszych kierunków, o tem nie potrzebujemy przekonywać publiczności, obeznanej z naszem dziennikarstwem. Nie miało tego również na myśli *Słowo Polskie.* Nie zarzuca nam zatem najskrajniejszych dążności, ale twierdzi, że inne skrajne pisma demokratyczne nie stoją „na gruncie szczerze polskim“. Przed tym zarzutem niech się bronią ci, których on dotyczy. Nie możemy jednak pominąć faktu, że *Słowo Polskie* po raz pierwszy wprawdzie, ale w sposób stanowczy zaznaczyło różnicę pomiędzy kierunkiem, w jakim iść zamierza, a kierunkiem, któremu dziennik nasz służy wiernie i konsekwentnie od lat wielu.

Słowu Polskiemu nie wystarcza wcale solidarność Koła polskiego w sprawach narodowych i krajowych, ale żąda jej także w sprawach politycznych i społecznych. Argumenty przytoczone przez redakcyę tego pisma nie mają jednak siły przekonywującej. Wprawdzie niepodobna pomiędzy jednym a drugim rodzajem spraw przeprowadzić z góry i teoretycznie ścisłej granicy, ale mimo to granica ta istnieje i w każdym wypadku praktycznie oznaczyć ją można. Prawda, że n. p. głosowanie za funduszem dyspozycyjnym może być koniecznem ze względów narodowych lub ze względów na interesa krajowe, ale nie wynika z tego, aby przy każdem głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym dobro kraju lub narodowości wymagało solidarności posłów polskich. Reforma wyborcza ma niewątpliwie znaczenie także dla naszej narodowości i wywrze wpływ na interesa kraju. Nie wszystkie jednak postanowienia projektu rządowego mają to znaczenie. Dlaczego n. p. Koło polskie ma głosować solidarnie za tem, aby okręg wyborczy miasta Gracu powiększyć w ten sposób, jak to uczyniła komisya, lub aby utrzymać go w rozmiarach projektu rządowego? Dlaczego posłowie polscy mieliby wbrew życzeniom czeskim głosować solidarnie z lewicą niemiecką przeciw przyłączeniu pewnych powiatów do okręgu wyborczego miasta Berna? Sprawa polityczna staje się dopiero wtedy sprawą narodową lub krajową, gdy od niej zależą pierwszorzędne interesa narodowości lub kraju. Błędem jest zapatrywanie, że każda sprawa ogólnej natury, już dlatego jest krajową, ponieważ odnosi się także i do naszego kraju. Procedura cywilna będzie na przykład obowiązywać także w Galicyi, ale czy przez to kwestya rozszerzenia kompetencyi sądów powiatowych do sporów o przedmioty mające wartość 1000 złr., nabiera tak dalece cechy sprawy narodowej lub krajowej, że posłowi polskiemu nie wolno głosować za tem rozszerzeniem lub przeciw niemu?

Fakt, że pewne czysto polityczne, lub społeczne kwestye wskutek szczególnych okoliczności mogą nabrać znaczenia sprawy narodowej, lub krajowej, i że niepodobna teoretycznie oznaczyć granicy między jednym a drugim rodzajem spraw, skłonił nas do żądania, aby solidarność obowiązywała również wtedy, gdy to uchwalą $^{2}/_{3}$ Koła. Większość reprezentacyi kraju oceni zatem w każdym wypadku, jak postępować należy, i ona orzeknie, że posłowie powinni zrzec się samodzielności. Wystarczy to każdemu, kto ma zaufanie do większości, i jeżeli jaka obawa istnieć może, to tylko ta, że większość zbyt często nakładać będzie obowiązek solidarności. W jej interesie leży, aby Koło polskie jak najczęściej, o ile możności zawsze postępowało w myśl jej zasad i tendencyj. To też niebezpieczeństwo nadużycia solidarności skłoniło nas do żądania większości $^{2}/_{3}$ głosów. O tem, aby większość nie korzystała z możności narzucenia swego zdania mniejszości, mowy być nie może. Jeżeli *Słowo Polskie* przytacza, że na posiedzeniach Koła bywa zwykle 30 posłów, a więc 11 posłów wystarczy, aby wyłączyć solidarność, to rozważyć należy, że na odwrót wystarczy 20 posłów, aby solidarność narzucić. Niebezpieczeństwa dla interesów kraju i narodowości nie ma. Tak źle nie stanęliśmy jeszcze, żeby w sprawach dla narodowości i kraju rzeczywiście doniosłych nie znalazła się większość $^{2}/_{3}$ głosów. Niebezpieczeństwo istnieje tylko dla interesów rządzącej koteryi, która nie będzie mogła narzucać swoich zapatrywań 16 głosami przeciw 14.

Koło polskie ma w Wiedniu reprezentować kraj i narodowość, ale nie ma być rzecznikiem tego, lub innego stronnictwa. Ani klub konserwatywny, ani klub demokratyczny nie ma prawa przemawiać w imieniu całego społeczeństwa, w imieniu całego kraju. Społeczeństwo nasze łączy się w sprawach narodowych i w obronie interesów kraju. Poza tem dzieli się na stronnictwa, z których każde ma w równej mierze racyę bytu, dopóki stoi na gruncie narodowym i nie działa świadomie na szkodę kraju. Każde z tych stronnictw ma równe prawo do udziału w pracach parlamentarnych, do nadania im swego piętna w miarę sił, jakiemi rozporządza. Prawa tego zrzec się może i zrzec się powinno tylko wtedy, gdy chodzi o wyższe cele, o dobro kraju, lub narodowości.

Tendencye polityczne i społeczne Koła polskiego nie będą i nie mogą reprezentować tendencyj politycznych i społecznych całego kraju tak długo, dopóki błędny system wyborczy dawać będzie przewagę żywiołom, które nietylko nie reprezentują całego społeczeństwa, ale nawet nie reprezentują jego większości. Konserwatywna czy demokratyczna polityka Koła będzie zawsze polityką konserwatywnego lub demokratycznego obozu, a nie polityką kraju i społeczeństwa.

Swoboda w sprawach politycznych i społecznych nie osłabi solidarności Koła, ale ją wzmocni. Warunkiem każdego politycznego klubu jest jednolitość przekonań. Takiej jednolitości Koło polskie nie ma i mieć nie może. Jako klub polityczny nie jest ono utworem naturalnym, ale sztucznym. Stąd w gruncie rzeczy jest ono słabszem, niżby się wydawać mogło, a jego zdobycze są minimalne. Na tle różnorodności politycznych przekonań tem silniej wystąpi narodowa solidarność. Polscy posłowie, łączący się w chwilach dla narodowości lub dla kraju ważnych, pomimo różnic politycznych i społecznych, składać będą tem dosadniejsze dowody karności narodowej, a przeświadczenie, że ta łączność jest dobrowolną, płynącą z głębi przekonania, świadczyć będzie lepiej o żywotności idei narodowej, niż wymuszona i bezduszna solidarność w sprawach dla narodowości i kraju zupełnie obojętnych.

Rosya wobec szyzmy bułgarskiej.

Warszawski Dniewnik zamieszcza obszerniejszy artykuł o kwestyi zniesienia t. zw. szyzmy bułgarskiej. Większa część tego artykułu zawiera historyczny szkic pochodzenia egzarchatu bułgarskiego i o tyle tendencyjnie jest zabarwiona, że organ rządu rosyjskiego utrzymuje, jakoby Rosya zawsze przeciwną była „szyzmie“ bułgarskiej i zawsze sprzyjała myśli pojednania kościoła bułgarskiego z patryarchatem konstantynopolitańskim. Tymczasem wiadomo, że Rosya poniekąd sama wywołała oddzielenie się kościoła bułgarskiego od patryarchatu w r. 1872, obecnie tylko zmieniła swoje zapatrywanie ze względów czysto politycznej natury.

W końcowym ustępie artykułu *Warszawski Dniewnik* przemawia za pojednaniem kościoła bułgarskiego z wschodnim ekumenicznym, przyczem w bardzo niezręczny sposób zdradza intencye rządu rosyjskiego, starannie ukrywane przez prasę petersburską, przyznaje bowiem, że Rosya popiera zamiar pojednania kościoła bułgarskiego z patryarchatem jedynie w celu poskromienia i stłumienia szerszych aspiracyj bułgarskiego narodu, czyli tak zwanych dążności wszechbułgarskich. Oto własne słowa *Warszawskiego Dniewnika:*

„Przywrócenie normalnych stosunków pomiędzy Rosyą a Bułgaryą wysunęło na pierwszy plan kwestyę zniesienia szyzmy bułgarskiej, co byłoby pod każdym względem nader pożądanem. W istocie bowiem niezawisłość egzarchatu bułgarskiego od ekumenicznego patryarchy jest dzisiaj anachronizmem. Egzarchat potrzebny był wówczas, kiedy naród bułgarski znajdował się pod jarzmem tureckiem i nie osiągnął jeszcze narodowo-politycznej samoistności. Obecnie zaś, po pogodzeniu się z Rosyą, Bułgarzy powinni się kontentować tem, co posiadają, i wyrzec się, przynajmniej do czasu, dążności wielko-bułgarskich, których wyrazem i rękojmią jest w ich rozumieniu niezależny egzarchat. Aspiracye wszechbułgarskie i konsekwentnie wypływające z nich dążenia i agitacye, mogłyby tylko nie w porę wywołać na półwyspie bałkańskim niebezpieczne komplikacye, które samej Bułgaryi przyniosłyby więcej szkody, niż korzyści“.

Organ rządu rosyjskiego w Warszawie czyni jedynie pozornie ustępstwo narodowym aspiracyom Bułgarów w słowach: wyrzec się „przynajmniej do czasu“ i wywołać „nie w porę“ komplikacye na półwyspie. *Warsz. Dniewnik* daje przez to niejako do zrozumienia Bułgarom, że w innej, odpowiedniejszej chwili Rosya mogłaby poprzeć szersze aspiracye narodowe Bułgarów, ale to tylko zwykłe „zastrzeżenie“ uspokajające, w którem ujawnia się dwulicowość polityki rosyjskiej. Nie zmienia to bynajmniej istoty rzeczy, że Rosya dąży do zniesienia jednej z najdroższych narodowi bułgarskiemu instytucyj, w której naród ten widzi swą jedność i rękojmię swej narodowo-politycznej przyszłości. Rząd rosyjski, dla którego kościół bułgarski jest tylko spaczeniem prawosławia, a naród bułgarski chwilową odrębnością słowiańską, której przeznaczeniem jest zatonąć w morzu panslawizmu rosyjskiego, oczywiście niechętnie patrzy na niezawisły egzarchat bułgarski, zwłaszcza dzisiaj, kiedy liczy na pomoc Turcyi i patryarchy ekumenicznego w zamiarach moralnego a w przyszłości i politycznego ujarzmienia kościoła i narodowości bułgarskiej.

Usilnie więc zalecamy artykuł *Warsz. Dniewnika* do odczytania patryotom bułgarskim, ażeby poznali tajne intencye rządu rosyjskiego i tem silniej utwierdzili się w swem odpornem stanowisku wobec zamiarów, dążących do zniweczenia narodowego kościoła bułgarskiego i podkopania narodowo-politycznej przyszłości bułgarskiego narodu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(?) Jutro odbędzie się wreszcie wybór burmistrza miasta Wiednia. Z góry wiadomem jest teraz, że dr. Lueger będzie wybrany burmistrzem, i że Rada gminna po wyborze nie będzie rozwiązaną. Na tem ograniczają się dotychczasowe postanowienia stronnictwa antiliberalnego i rządu.

O tem też z pewnością nie było mowy w konferencyach pomiędzy wybitnym członkiem stronnictwa antiliberalnego i członkami gabinetu, które — mimo zaprzeczeń urzędowego organu antiliberałów — notorycznie od kilku dni się odbywają.

Z artykułów i uwag pism antiliberalnych wynika, że antiliberałom chodzi o to, żeby po wyborze dr. Luegera burmistrzem komisarz rządowy zarządził wybór wiceburmistrzów, i żeby aż do załatwienia kwestyi zatwierdzenia wyboru burmistrza Rada gminna funkcyonowała, a pierwszy wiceburmistrz prowadził administracyę miasta.

Krążą pogłoski, że antiliberali wybraliby dr. Luegera pierwszym wiceburmistrzem, i że on do zatwierdzenia swego wyboru stałby *de facto* na czele Rady gminnej.

To są naturalnie tylko półśrodki, które kwestyi tej nie rozwiązują, lecz umożliwiają tylko odroczenie ostatecznego załatwienia bez wywołania scen podobnych do tych, jakich był widownią parlament po rozwiązaniu Rady gminnej.

Jeżeli jakieś łagodne przejście z obecnej sytuacyi aż do faktu zatwierdzenia dr. Luegera jest możliwe, to niechby rząd z różnych — zresztą zrozumiałych i słusznych poniekąd względów z niego skorzystał.

To jednak jest pewnem, że innego wyjścia racyonalnego ze sytuacyi, ani rozsądniejszego załatwienia tej sprawy, jak zatwierdzenie wyboru dr. Luegera, nie ma, bo tylko w ten sposób sprawa może być załatwioną ostatecznie i zupełnie.

Szef rządu w państwie, zajmującem takie stanowisko w rzędzie mocarstw europejskich, jak Austrya, w żaden sposób dopuścić nie może, ażeby kwestya wyboru burmistrza jakiegoś miasta wciskała się w tok spraw parlamentarnych, choćby miastem tem była stolica monarchii.

W ostatnim liście wspomniałem już, że odroczenie konferencyj celem ułożenia wspólnego budżetu odbyło się z powodu nieporozumień, i że „są sceptycy, którzy w chorobę ministra wojny nie wierzą“.

Dziś — jak wam telegraficznie doniosłem — rozeszła się pogłoska o dymisyi ministra wojny, która bez wątpienia jest z tem w związku.

Opowiadano mi dziś, że baron Krieghammer wyjeżdża do Lussinpiccolo — bo jest chory na krtań.

Zapewne weźmie dłuższy urlop...

Z Petersburga.

Petersburski korespondent *Dz. Pozn.* podaje następujące fakta, które ze względu na panujący w Rosyi system wydają się bądź co bądź niezwykłemi:

1) Krożański oprawca i burzyciel krzyżów na Żmudzi dostał w Petersburgu admonicyę za swoje postępowanie względem katolicyzmu.

2) W Krakinowie, na Żmudzi, parafianie od lat 12 z górą kołatali, żeby im pozwolono wystawić w miejsce starego, drewnianego, kościół nowy, murowany. Nareszcie we wrześniu r. z. otrzymują z Wilna rozkaz, żeby czemprędzej stawiali nowy, ale drewniany. Krakinowiacy odnoszą się znów do ministra. Teraz okazuje się, że minister, p. Goremykin, jeszcze w sierpniu r. z. podpisał pozwolenie na kościół murowany; lecz p. Orżewskij pozwolenie to schował i, udając bardzo troskliwego o dobro religijne parafian, posłał im rozkaz swój, o którym wspomnieliśmy. Działo się to przed Bożem Narodzeniem r. z. Tym sposobem Orżewskij otrzymał wotum nieufności i pewnego rodzaju moralny policzek, po którym, gdyby nie miał czoła miedzianego, powinienby żądać dymisyi.

3) Tenże minister spraw wewnętrznych, Goremykin, wydał pozwolenie na odbudowanie kościoła w Ostrogu na Wołyniu, prawie skazanego już od roku 1889 na kasatę. Stało się to zapewne na życzenie carowej panującej, parafianie bowiem do niej poprzednio pisali prośbę i otrzymali zawiadomienie (dnia 15 grudnia 1895 r.), że prośba oddaua została ministrowi do rozpatrzenia. Decyzyę ministra otrzymali dnia 2 lutego r. b.

4) Ważniejszym od poprzednich błysków niejakiej sprawiedliwości względem nas jest fakt następujący:

Biskupi katoliccy nakłaniali metropolitę, księdza arcybiskupa Kozłowskiego, żeby podał carowi memoryał o ciężkiem położeniu Kościoła i żądał ulg. Ksiądz metropolita, podzielając opinię tych, którzy mniemają, że upominanie się o swoje prawa grozi Sybirem i zwiększeniem prześladowania, opierał się żądaniu. Otóż teraz najprzód pp. minister Goremykin i Mosołow, dyrektor departamentu „wyznań obcych“, sami zapytali ks. metropolitę, czy ma

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

43 (Ciąg dalszy.)

Dlaczego mianowicie powód ten potrzebę widzenia się potęgował, chłopak nie wytłómaczył, zaszła bowiem przeszkoda, przerywająca pomiędzy bratem a siostrą rozmowę. Przysposobiono dla Razia posiłek, do którego go wezwano. Anielka umiała tylko powiedzieć mu, że o miłości tej wiedzą wszyscy z wyjątkiem ojca, któryby w niej widział może kompromitującą nieostrożność.

— Później i papa będzie wiedział, Ewunia bowiem postanowiła sobie nie wychodzić za mąż za nikogo innego, tylko za pana Gustawa....

Kiedy Raż spożywał dary boże, Anielka szeptała kolejno z Ewunią, z panną Elżbietą, z panią Kowalską i z matką. Pan Baltazar obecnym nie był; zajęty był właśnie słuchaniem sprawozdania parobków, którzy przed przybyciem Razia wyprowadzili byli do lasu wilka z dzwonkiem u szyi. Zabawiło go to tak długo, że, po uprzątnięciu ze stołu, panie z Raziem skupiły się w kółko ciasne, w którem głosem przyciszonym ożywiona toczyła się o trzeciej części „Dziadów“ rozmowa. Rozmowa się nagle urwała, gdy się pan Hełmski we drzwiach ukazał.

— Proszę państwa!... — odezwał się od drzwi i, idąc ku kółku, mówił dalej: — Rzecz niesłychana!... Wilk, zamiast z dzwonkiem w las od razu uciekać, na parobków się rzucał, po ziemi się tarzał i później dopiero zerwał się i popędził.... Parobcy się domyślają, że to ten, co się u nas był wychował, oswoił i następnie uciekł.... Ale nie!... sam go oglądałem; przytem się psy na niego rzucały, czegoby nie czyniły, gdyby to był nasz wilczek, z którym się znały... Dziwna rzecz....

Nikt mu nic nie odpowiedział na to. Pana Baltazara to zdziwiło; powiódł po obecnych okiem i zapytał:

— Co to?... konspirujecie?...

— Niby.... trochę... — odpowiedziała pani Hełmska. — Siądźno.... Pomówimy z tobą.... Jest tu do ciebie wielka od nas wszystkich prośba... — zatrzymała się i z przyciskiem następujące w oczy mu cisnęła wyrazy: — Raż przywiózł trzecią część „Dziadów“ Mickiewicza....

Pan Baltazar skamieniał; pani dalej mówiła:

— Chodzi o przeczytanie... Przecież to wstyd, więcej niż wstyd, hańba, nie znać tego.... Ludzie o tem mówią, a my ludziom oczami świecimy i świecilibyśmy, Bóg tylko jeden wie, jak długo, gdyby się nad nami nie zlitował Raż, i nie przywiózł „Dziadów“.... Przeczytamy i tyle....

Pan Baltazar, który w ciągu mówienia żony z wrażenia pierwszego ochłonął, przez nos mocno czmychnął, odkaszlnął i odpowiedział:

— Ale niech to będzie tylko tyle, i to dziś, a po przeczytaniu....

— Tak schowam — podchwycił Raż, ojcu przerywając, — że nie znajdzie cała armia moskiewska, gdyby na rewizyę przyszła... .

— Lepiej spalić... — wtrącił pan Hełmski.

Jednogłośne: „Aaa!“ z mocnym protestacyi akcentem na te odpowiedziało słowa.

— Tak schowam — powtórzył Raż, — że nikt, ani papa, ani mama, ani nikt na kuli ziemskiej nie będzie wiedział.... Tak schowam....

— No... — rzekł pan Baltazar tonem poddania się.

Nastąpiło obmyślanie sposobu, w jaki się odbyć ma czytanie. Z łatwością zgodzono się, tak co do czasu, jakoteż co do miejsca. Na miejsce, na propozycyę Anielki, wybrany został przylegający do salonu salonik, posiadający kominek, na którym, na żądanie pana Hełmskiego, palić się miał — „na wszelki wypadek“ — ogień. Co do czasu:

— Jak najprędzej!... — postawił pan Baltazar warunek.

Ze względu atoli na to, ażeby przeszkoda jaka ze strony służebnej nie zaszła i czytanie uwagi na siebie nie zwróciło, wyznaczono godzinę dziesiątą wieczorem, kiedy służba cała w objęciach snu już się znajdować będzie. Na uwadze miano szczególnie panny garderobiane, gatunek rodzaju człowieczego płci żeńskiej, którego przymiot jeden z główniejszych, a może najgłówniejszy, stanowi ciekawość. Pan Hełmski przytem, gdy o garderobianych mowa była, zastrzegł się w jednym delikatnej natury względzie i z zastrzeżeniem do Anielki się zwrócił, podnosząc palec, z lekka nim kiwając i mówiąc upomnienia tonem:

— Anielko!.. ale...

— O papo!.. — odpowiedziała Anielka na to.

Pani Hełmska zaręczyła:

— Anielka wie, co komu powiedzieć...

— „Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami“... — rzekł pan Hełmski i naradę zamknął.

Późną tedy porą, gdy we dworze wareckim zapanowała cisza senna, a na dworze kwietniowa, chłodnawa, wilgocią mglistą podszyta, ciemna noc swoje rozpostarła panowanie, w saloniku, przy przysuniętym do kominka stoliku, na którym dwie gorzały świece, zasiadł Raż. Przed nim leżał plik, w którego skład wchodziły: jeden spory kajet i kilkanaście ćwiartek drobnem zapisanych pismem — druków ani na lekarstwo. Najbliżej Razia w fotelu, z głową pochyloną, siedziała pani Kowalska, po drugiej jego stronie pani Hełmska. Anielka do matki się przytuliła i na jej kolanach głowę złożyła. Panny Elżbieta i Ewa zajęły miejsca jedna naprzeciw drugiej przy węższych stolika boczkach. Próżne naprzeciwko Razia krzesło czekało na pana Hełmskiego, który obchodził dwór, zaglądał do każdego przedziału i, przekonawszy się, że cały personal służbowy snem jest zdjęty, wszedł ze stoczkiem w ręku, spojrzał w okna, czy okiennice zamknięte, spojrzał na kominek, czy ogień się pali, dołożył parę polanek brzozowych, usiadł i odezwał się:

— No... słuchamy...

Raż, nim się do czytania wziął, wyjął z pod stolika szkatułkę blaszaną i, ojcu ją pokazując, rzekł:

— Widzi papa... w tej szkatułce, w ziemi, będą „Dziady“ od Moskali zabezpieczone... Wyjmę je nie prędzej, aż Moskali wypędzimy...

— To dobrze... — odparł pan Hełmski — a tymczasem, daj Boże, ażeby tej nocy nas nie napadli...

— Jest Bóg w niebie... — zauważyła cicho pani Kowalska.

Raż okulary poprawił, kajet rozłożył i czytać zaczął.

Czytanie szło mu płynnie, gładko, z rozumieniem rzeczy, z odpowiedniem w odpowiednich miejscach podnoszeniem i zniżaniem głosu i z czuciem. Znać było, że mistrzowski ten utwór głośno odczytywał często — ustępy niektóre wygłaszał z pamięci, jak np. ten, co się zaczyna od: „Nocy cicha, gdy schodzisz, kto ciebie zapyta“, improwizacyę Konrada, śpiewy wszystkie, początkowy ustęp z opowiadania Adolfa Januszkiewicza o Cichowskim i parę jeszcze.

W miarę czytania zajęcie słuchaczy potęgowało się; widocznem to na ich obliczach było, mieniących się, jak się mienią tony instrumentu muzycznego pod ręką mistrza. Mistrz, bo na ich grał sercach. Anielka z kolan matczynych głowę podniosła i z pół otwartemi ustami w brata się wpatrzyła. W scenie czwartej, gdy Raż zaczął: „Dwór wiejski pod Lwowem. Pokój sypialny. Ewa“..., na Ewunię zwróciły się wszystkich pań wejrzenia — ona zbladła, następnie pokraśniała. W scenie ósmej, wejście Rolissonowej i jej słowa wszystkim, nie wyjmując pana Baltazara, łzy z oczu wycisnęły. Ulgę sprawiła scena dziewiąta i ostatnia, w której słuchacze poznawali w wywołanych przez guślarza nieboszczykach prześladowców Polski, na piekielne skazanych męczarnie.

Raż skończył. Nastała cisza — cisza od najwyższej wyższa pochwały, świadcząca, że słuchacze nie mieli ani wyrazów, ani wykrzyków na oddanie doznanego wrażenia. Pan Hełmski podniósł dłonie — coś powiedzieć chciał — i ręce spuścił. Chwil kilka upłynęło w milczeniu, które przerwał Raż.

— Mam ja tu jeszcze piękne rzeczy... nie takie piękne, ale... zawsze...

Złożył kajet z boku, wziął leżącą na wierzchu ćwiartkę i zaczął:

„Urodził się nad Krewami
Biały orzeł w chmur posłaniu:
Oczy wziął od błyskawicy,
Szpony osadził gromami,
Skrzydła opasał wiatrami,
Pióra posypał Krępaku śniegami“.

Nagle pan Baltazar, zrywając się, krzyknął:

— Cicho!.. Co to?.. (C. d. n.)

jakie życzenia; następnie z kancelaryi carskiej nadszedł oficyalny rozkaz przedstawienia tych życzeń do tronu.

Powyższe fakta mogą mieć niemałą doniosłość, jeżeli tylko nie są prostym manewrem, obliczonym na korzystne usposobienie opinii publicznej przed koronacyą, jak to nieraz czyniły władze rosyjskie, ilekroć chodziło o jakąkolwiek uroczystość, w której car osobiście brał udział.

Zapewne takie samo wezwanie, jak ks. metropolita Kozłowski, otrzymał także arcybiskup warszawski. Być może, że obaj, ośmieleni wezwaniem, przedstawią życzenia sięgające dalej, niż treść amnestyi wymaga, chociażby nadziei zadośćuczynienia nie było.

W przeciwieństwie do wyliczonych faktów pozostaje to, że do cesarskiej kancelaryi od początku 1895 roku napływają prośby „byłych" Unitów o pozwolenie im żyć i umierać w wierze katolickiej, a żadna dotychczas uwzględniona nie została.

Z Rady państwa.

Głosowanie nad § 5 ustawy emerytalnej wypadło niespodziewanie wbrew intencyom rządu. Izba obniżyła wczoraj przeważną większością głosów pensye wdów po urzędnikach najwyższych trzech rang. Zresztą wysokość pensyj wdowich w niższych rangach uchwalono według projektu rządowego.

W dalszym ciągu dyskusyi uchwalono § 6 i 7 ustawy emerytalnej bez zmiany. Wniosek p. Hoffmann-Wellenhofa o podniesienie minimum pensyi dla wdów po sługach z 200 na 250 złr. odrzucono 106 głosami przeciw 66.

Przy § 8 p. Tschernig występuje przeciw wypłacaniu zaopatrzenia sierot do 24 roku. Mowca sądzi, że urzędnicy powinni swoich synów wychowywać na rzemieślników, a wtedy wystarczyłoby zaopatrzenie do 20 roku. Wnosi zatem zmianę § 8 w tym duchu, aby sieroty płci męskiej do 20, a płci żeńskiej do 18 roku życia pobierały zaopatrzenie.

P. Noske zwraca uwagę, że sieroty otrzymują pensye rządową wogóle tylko wtedy, jeżeli nie mają żadnego zaopatrzenia. Nie może być też zadaniem państwa ograniczać inteligencyę. Mowca wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby obliczył, jaki wydatek pociągnęłoby zastosowanie ustawy także do sierot, których ojcowie już pomarli i rezultat obliczenia przedłożył Izbie celem ewentualnego wydania noweli, nadającej ustawie pensyjnej moc wstecz obowiązującą.

Przeciw wypłacaniu zaopatrzenia sierót do 24 roku życia przemawiał również p. Zehetmayer, który oburzał się, iż przy podatku gruntowym nie chciano przyznać drugiego milionu opustu, a obecnie na urzędników ma się wydać 30 milionów.

Po przemówieniach p. Steinera i sprawozdawcy Beera, uchwalono § 8 bez zmiany i rezolucyę p. Noskego.

Paragrafy 9 do 11 i 13 do 14 uchwalono bez zmiany, a w § 12 uczyniono zmianę stylistyczną.

Paragraf 15 zawiera postanowienie, że urzędnicy mają opłacać 3 procent swoich pensyj na fundusz emerytalny.

P. Schlesinger wnosi rezolucyę, aby rząd przedłożył dodatkowy projekt, w myśl którego urzędnicy w najniższych rangach opłacaliby jedynie 1%, a natomiast wyższe rangi opłacałyby wyższe odsetki tak, aby ogólna suma opłat o ile możności nie uległa zmianie. Mowca wnosi również rezolucyę o wliczaniu dodatków aktywalnych do emerytury.

P. Kraus wnosi, aby urzędnicy czterech najniższych rang nie opłacali nic na fundusz emerytalny, dopóki nie nastąpi podwyższenie płac.

P. Hoffmann-Wellenhow przedkłada wniosek, aby opłacano w pierwszej i drugiej randze 5%, w trzeciej, czwartej i piątej randze 4%, w szóstej do ósmej 3%, a w dziewiątej do jedynastej rangi 2% na fundusz emerytalny.

Po przemówieniu ministra skarbu Bilińskiego i sprawozdawcy Beera, Izba uchwaliła §. 15 bez zmiany, oraz rezolucye wniesione przez p. Schlesingera.

Przy § 16, który postanawia, że pensye wdów po urzędnikach i sługach już zmarłych należy podnieść o 25% i że wdowa po urzędniku najmniej 400, a wdowa po służącym najmniej 200 złr. ma pobierać.

Izba na wniosek p. Haucka wezwała rząd, aby zbadał, jaki wydatek poniesćby potrzeba celem zrównania wdów i sierot po urzędnikach już zmarłych z wdowami i sierotami urzędników zmarłych po wprowadzeniu nowej ustawy. Na wniosek p. Lorbera wezwała Izba rząd, aby obliczył, jaki wydatek pociągnęłoby za sobą podwyższenie tych płac o dalsze 25%, a to *succesive* w ciągu pięciu lat. Zresztą § 16 przyjęto bez zmiany.

Paragraf 17 uchwalono z poprawką p. Koppa w tym duchu, że samobójstwo urzędnika nie pozbawia wdów i sierot prawa do pensyi, a względnie do zaopatrzenia, i że w razie rozwodu żona traci prawo do emerytury wtedy tylko, jeżeli rozwód nastąpił z jej winy.

W ten sposób załatwiono ustawę emerytalną w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się na następnem posiedzeniu w poniedziałek, na którem oprócz tego Izba dokona wyborów uzupełniających do komisyj i rozpocznie dyskusyę nad reformą wyborczą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 kwietnia.

Wczoraj przybyć miał do Petersburga książę Ferdynand bulgarski. Zwróciliśmy już uwagę na artykuł rosyjskiej *Agencyi telegraficznej*, z którego wynika, że w petersburskich sferach politycznych podnoszą się głosy opozycyi przeciwko polityce Łobanowa wobec Bułgaryi. Otóż pokazuje się obecnie, skąd ta opozycya wychodziła i jak ona wygląda. Źródłem jej było znane „Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności" z hr. Ignatiewem na czele. Towarzystwo to, które właściwie z „dobroczynnością" nic nie ma do czynienia, a za to tem skwapliwiej hołduje panslawistycznej, zaborczej polityce, musiało naturalnie umaczać palce także w sprawie bułgarskiej.

Wszystkie zdobycze polityki rosyjskiej w Bułgaryi okazały się niedostatecznemi do zaspokojenia zaborczej żądzy hr. Ignatiewa i jego najbliższych przyjaciół politycznych; zdaje się też, że z ich to koła wychodziły pomysły zniesienia egzarchatu bułgarskiego, przywrócenia emigrantom rosyjskim wysokich stanowisk w armii bułgarskiej, okupacyi kilku twierdz w Bułgaryi przez Rosyę i t. p. Hr. Ignatiew z ks. Mieszczerskim narzucić chcieli rządowi za wszelką cenę te skrajne poglądy, jednakże minister spraw zagranicznych, hr. Łobanow, prawdopodobnie zbadawszy przedtem grunt i doszedłszy do przekonania, że na razie zbyt wiele narobiłoby się przez to hałasu, żądań skrajnych panslawistów nie poparł.

Skutkiem tego hr. Ignatiew złożył przewodnictwo w „Towarzystwie dobroczynności", a objął je generał Czernajew. W ostatnich zaś dniach, tuż przed przyjazdem ks. Ferdynanda do Petersburga, odbyły się ożywione narady, czy „Towarzystwo", jako takie, ma wziąć udział w powitaniu księcia? Jaka zapadła decyzya, nie jest dotąd rzeczą stwierdzoną, ale trudno przypuścić, aby „Towarzystwo", po dokonanej zmianie w prezydyum, nie przychyliło się do opinii i życzenia rządu.

Tak to wygląda „opozycya" rosyjska! Polega ona na tem, że w zapędach zaborczych sięga dalej od samego rządu, i tak chyba aż nadto gorliwego orędownika carosławia.

Najwidoczniej też dla uspokojenia opinii publicznej w Europie rozesłano za pośrednictwem berlińskiego *Biura Wolffa* następujący komunikat z Petersburga: „Kompetentne koła rządowe oświadczają z całą stanowczością, że wszelkie, rozsiewane w prasie zagranicznej pogłoski, jakoby rząd rosyjski zamierzał wywrzeć jakikolwiek nacisk na rząd bułgarski, są zupełnie bezpodstawne. Pogłoski owe poruszały kwestyę zniesienia narodowego kościoła bułgarskiego i przyjęcia napowrót do armii bułgarskiej byłych oficerów bułgarskich, znajdujących się obecnie w służbie rosyjskiej, dalej sprawę zawarcia wojskowej konwencyi i odstąpienia Rosyi pewnych miejscowości wewnątrz Bułgaryi. Od rządu rosyjskiego daleką jest myśl mięszania się w wewnętrzne czysto-bułgarskie sprawy".

Z zaboru pruskiego.

Nienawiści swej do Polaków znowu popuścił wodze książę Bismark w przybocznym swym organie *Hamb. Nachr.*, proponując utworzenie nowego kartelu przeciwko „wrogim państwu usiłowaniom ze strony Polaków, socyalistów i klerykalnej demokracyi". Słusznie na to zauważa berlińska *Germania*, że zachcianki Bismarka znane są wszystkim bardzo dobrze, niestety obecnie nie są one wykonalne. Dopóki centrum będzie stronnictwem nadającem ton polityce, grona kartelowe wisieć będą za wysoko w powietrzu. W każdym razie zauważyć można u ks. Bismarka znaczny postęp, kiedy bowiem dawniej w oczach jego całe stronnictwo centrum wrogiem było dla państwa, dziś już pewna jego część tylko mianem tem bywa oznaczaną. Polacy zaś widocznie nie pozwalają i dziś jeszcze spać spokojnie pustelnikowi z Friedrichsruh!

Dowiadujemy się z polskich pism górnośląskich, że liczba abonentów tych pism w tym kwartale nietylko się nie zmniejszyła, jak to zwykle na lato się dzieje, lecz przeciwnie powiększyła. Wiadomo bardzo dobrze, że czynią się tam ze strony naszych „najserdeczniejszych" starania, mające na celu zabicie nieprzyjemnych im pism polskich, a nawet pokrewni nam wyznaniem obywatele niemieccy, niechętnem patrzą okiem na te pisma, bardzo dobrze zresztą redagowane, i zakładają nowe gazety niby to polskie, jak świeżym tego dowodem nowo założona gazeta w Królewskiej Hucie pod tytułem: *Gazeta Katolicka*. Lud polski na Górnym Śląsku nie da się jednak dziś już obałamucić, a rozszerzanie się coraz większe pism polskich jest pięknem świadectwem dla tego ludu, który w ten sposób daje najlepszy dowód, że umie czynem odpowiadać na wszelkie zakusy, godzące w jego narodową samoistność i na nieusprawiedliwione zarzuty w guście *freche, unverschämte Agitation*. „Najserdeczniejsi" nasi przekonać się mogą znowu, że im większy nacisk — tem większy odpór!

Z Niemiec.

W Berlinie obraduje obecnie równocześnie, jak to zresztą zazwyczaj się dzieje, Sejm pruski i parlament niemiecki.

W Sejmie pruskim już od paru dni toczą się obrady nad projektem rządowym o podwyższeniu płac nauczycieli ludowych. Zdaje się, że ustawa ta, jakkolwiek z początku niezbyt przychylnie przez większość sejmową przyjęta, gdyż obciąża ona i tak już wcale niepomyślny budżet pruski nowemi wydatkami, zyska przecież uchwałę Sejmu w brzmieniu komisyi, na które rząd się zgodził. Na onegdajszem posiedzeniu rozwinęła się dłuższa dyskusya przy § 7 tej ustawy, przyznającym nauczycielom dodatki służbowe pod warunkiem „dobrego zachowania się i skutecznej pracy". Na wyrażone obawy, że paragraf ten prowadzić może do nadużyć ze szkodą nauczycieli, odpowiedział minister Bosse, że w prasie i w kołach nauczycielskich znaczenie tego paragrafu jest przeceniane. Porządny nauczyciel, który spełnia swoją powinność, nie ma się czego obawiać. § 7 dąży tylko do zrównania nauczycieli szkół ludowych z nauczycielami wyższych szkół i z innymi urzędnikami państwowymi z wyjątkiem sędziów, którym konstytucya przyznała zupełną niezależność. Na nauczycieli i urzędników administracyjnych musi rząd wywierać pewien wpływ, nie będzie go też wcale nadużywał, czego dowodem, że od czasu zaprowadzenia systemu dodatków służbowych tylko dwom nauczycielom nie udzielono rzeczonych dodatków.

W dyskusyi zabrał także głos poseł polski Józef Głębocki i oświadczył, że Koło polskie głosować będzie przeciw § 7, ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo, że nauczyciele karani będą za swoje przekonania polityczne. Oświadczenie ministra nie usunęło obaw mowcy.

Ostatecznie paragraf ten przyjęto w brzmieniu komisyi, równie jak dalsze po 14. Dalsze obrady odroczono na dzień następny.

Parlament niemiecki obraduje, przy bardzo nielicznym zresztą udziale posłów, nad ustawą o nierzetelnej konkurencyi.

Z powodu ostatniego pojedynku, którego ofiarą padł Schrader, odbywa się w całych Niemczech bardzo żywa propaganda przeciw pojedynkom. Dzienniki niemieckie donoszą, że pomiędzy stronnictwami parlamentu niemieckiego odbywają się obecnie rokowania w sprawie zajęcia stanowiska co do pojedynków. Chodzi przedewszystkiem o to, w jaki sposób możnaby sprawę tę najlepiej załatwić, aby nikogo nie dotknąć, a przecież skutecznie ją przeprowadzić. Dziennik wojskowy *Milit. Pol. Cor.* donosi, że w kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że ostatni pojedynek pomiędzy Schraderem i Kotzem nie będzie przedmiotem interpelacyi w Sejmie pruskim.

Z Paryża.

Położenie ministerstwa Bourgeois staje się coraz bardziej utrudnionem. Rezolucye Rad generalnych przeciwko rządowemu projektowi podatku dochodowego wykazały, jak silną i skuteczną była agitacya przeciwko fiskalnej polityce rządu, skoro wbrew oczekiwaniu ministra Sarriera, prawie wszystkie Rady generalne zajęły opozycyjne stanowisko wobec projektu rządowego.

Dupuy, który marzy o powrocie do władzy, dokłada wszelkich starań, żeby dodać otuchy umiarkowanym i zachęcić ich do energicznej walki przeciwko rządowi. Twierdzi on, że usposobienie Izby staje się coraz bardziej niekorzystnem dla radykalnego gabinetu i przepowiada, że Izba sama obali ministerstwo Bourgeois niezależnie od postawy senatu.

Tymczasem senat ma się zebrać już 21 kwietnia i zapewne zaraz na wstępie zaznaczy manifestacyjnie swe opozycyjne stanowisko wobec rządu. Ciekawa rzecz, jakich środków użyje Bourgeois dla zjednania sobie nadal poparcia Izby i podtrzymania swej popularności w kraju i czy tym razem nie zawiedzie go jego wielka zręczność taktyczna, która niejednokrotnie wydobywała go z wielkich kłopotów.

W każdym razie obecne ministerstwo będzie zapewne jeszcze kierowało wyborami municypalnemi, które odbędą się w pierwszych dniach maja, a w takim razie wynik tych wyborów nie pozostanie bez wpływu na pozycyę gabinetu i na dalszy bieg wypadków.

Prawo aktorów.

Jeżeli prawdą jest, co twierdzą pessymiści, że poczucie obowiązku znika stopniowo wszędzie, unosząc z sobą sumienie, godność i rezygnacyę — cnoty, które niegdyś życie znośniejszem czyniły, to poczucie prawa naodwrót nie przestaje rosnąć i rozwijać się w sercach ludzkich. Jakże daleką odbyło ono już drogę od czasów Rousseau! Dziś już mężczyzna lub kobieta nie potrzebuje dochodzić swych praw, gdyż powstały całe serye praw specyalnych i niema klasy, któraby nie broniła energicznie swych praw wobec drugiej klasy. I codzień niemal w naszych oczach powstaje nowe prawo. Mamy więc już dziś prawa kapitalistów, prawa proletaryatu, prawa producentów i konsumentów, prawa dorożkarzy, konduktorów i t. d. Niedawno widzieliśmy, jak policyanci miejscy w Paryżu upominali się o swe prawa, utworzywszy syndykat, który stał się formą klasyczną reklamacyj tego rodzaju.

Obecnie jeden z filantropów niemieckich, p. Max Burhardt, zabrał się do przestudyowania praw aktorów i dzieło, które poświęcił tej interesującej kwestyi („*Das Recht der Schauspieler*"), wywołało już mnóstwo dyskusyj i komentarzy. Nikt zresztą nie mógł zająć się daną kwestyą z większą kompetencyą, gdyż p. Max Burhardt jest jednym z wybitniejszych prawników austryackich, a nadto dyrektorem wiedeńskiego Burgteatru. Tym sposobem łączyć może teoryę z praktyką, gdyż kulisy teatru, zarówno jak prawa, nie mają dla niego tajemnic.

W jego książce znajdujemy najpierw historyę zawodu aktorskiego od najodleglejszej przeszłości aż do naszych czasów, nadto wnioski co do przyszłości, oraz cały program odrodzenia moralnego i socyalnego, który dyrektor wspaniałomyślnie ofiaruje swym podwładnym, ich kolegom i koleżankom.

Nie będziemy wyliczali tu całej seryi wspomnień historycznych. Autor zestawiając mnóstwo faktów i dowodów, stwierdza, iż zawód aktorski podnosił się nieustannie i szlachetniał od czasów, gdy stare prawo rzymskie równało aktorów ze złodziejami i dezerterami i pozwalało obywatelom zabijać bezkarnie aktorów, zagrażających ich węzłom małżeńskim. W owe czasy pod karą śmierci wzbronione było żołnierzom ukazywać się na scenie. Edykt Konstantyna, wydany w 336 lat po Narodzeniu Jezusa Chrystusa, skazywał na infamię senatorów, którzy dawali nazwisko dzieciom, urodzonym z aktorek. Cesarz Justynian był pierwszym, który dał aktorom pewne ulgi. Burhardt podejrzewa go jednak, iż okazywał się w tym wypadku liberalnym tylko przez egoizm i przez wzgląd na tancerkę Theodorę, którą, jak wiadomo, chciał zrobić cesarzową.

Burhardt przyznaje, iż za czasów rzymskich obostrzenia kodeksu zostały w praktyce znacznie złagodzone. Pomiędzy wielu przykładami cytuje, jak wybitne role w społeczeństwie rzymskiem grał mimik Acilius Eutyches, aktor Roscyusz, który był przyjacielem Cycerona i ujrzał się pewnego dnia tak bogatym, że nie chciał nic brać za swe występy. Aktorowie, pomimo stanu legalnej niesławy, w jakim żyli, prowadzili życie na wielką skalę, a ich salony należały w Rzymie do najbardziej uczęszczanych, tak uczęszczanych, iż nieustannie musiano wydawać nowe prawa, wzbraniające senatorom przepędzania w nich czasu. I chociaż rząd miał prawo, na podstawie kodeksu, wychłostać aktora źle grającego swoją rolę, zdarzało się często, iż pospólstwo dobrym aktorom wyjednywało przebaczenie.

W Anglii w XVI wieku utworzyła się korporacya aktorska. W r. 1590 trupa angielska odbyła nawet wycieczkę za granicę do Holandyi i Niemiec, gdzie od tej pory trwało istne najście aktorów angielskich. Pierwsza trupa niemiecka zorganizowała się w Berlinie w r. 1622. Lecz Burhardt przyznaje, iż przez swą niemoralność i swobodę obyczajów, ci pierwsi aktorowie niebawem mocno narazili się policyi. Wkrótce też w kodeksie zjawiły się nowe

Z PRZESZŁOŚCI niemiecko-moskiewskiej.

(Z powodu przejścia na prawosławie ks. Borysa bułgarskiego i przybycia do Petersburga ks. Ferdynanda Koburskiego).

R. 1796 — R. 1896.

Nie pierwszy ks. Borys z rodziny książąt Koburskich przeszedł na prawosławie i nie pierwszy z Koburgów ks. Ferdynand staje w Petersburgu! Toż samo uczyniła, przybywszy do Petersburga r. 1796 (właśnie 100 lat temu), księżniczka Koburska Julia, przed wyjściem za mąż za w. ks. Konstantego. Ciekawe szczegóły tego wypadku i smutny los tej biednej księżniczki Koburskiej dlatego także może nas obchodzić, że po znieważającym ją rozwodzie, w. ks. Konstanty ożenił się z Polką, Joanną Grudzińską, której losy także były niefortunne. W samą bowiem rocznicę powstania 1830 roku, mianowicie w roku 1831 dnia 29 listopada w Petersburgu, skutkiem otrucia, życie zakończyła, podobnie, jak i jej mąż, w. ks. Konstanty, również był otruty 1831 roku dnia 15 czerwca st. st. w Witebsku (nie w Mińsku, jak podaje Barzykowski), przez ks. Orłowa, adjutanta carskiego, tego samego, który na parę dni przedtem (13 czerwca) otruł był feldmarszałka Dybicza w Pułtusku. (Ob. Barzykowski, IV, 285).

Schnitzler *(Histoire intime de la Russie* 1847, str. 95) pisze: „W wieku ostatnim (XVIII) Germania, dziś tak dumna ze swych cnót domowych, prowadziła handel uczuciem rodzinnem, równie jak i krwią swych synów. Pod pewnym względem sprzedawała swoje księżniczki wielkim książętom rosyjskim". *(Pendant le siècle dernier, l'Allemagne, aujourd'hui si fière de ses vertus domestiques, trafiquait des affections de famille comme du sang de ses enfans: elle vendait en quelque sorte ses princesses aux grands-ducs de Russie).* I dalej na str. 96 mówi: „Jaki był pociąg magnetyczny przemożnej korony, że przeważał nad miłością ojczyzny, nad przywiązaniem do swej wiary, i nawet nad słuszną obawą, którą naturalnie obudzać mógł stan rzeczy w Rosyi".

Ks. Adam Czartoryski (w pamiętniku swoim, przytoczonym w „Żywocie" jego przez Br. Zaleskiego, str. 430) mówi: „Powiadają, że niejedna z młodych księżniczek niemieckich, skoro jest widok jakiegoś zamęźcia w Rosyi, wychowuje się przez przezornych rodziców albo bez żadnej wiary, albo przynajmniej bez prawdziwego ugruntowania młodego umysłu w dogmatach, dzielących chrześcijan, tak, iż te księżniczki z łatwością zawsze do odmiany wiary się skłaniają. Dlatego zawsze jest upokarzającem odstąpienie od swej wiary nie z przekonania... lecz z powodów zupełnie światowych..."

Jak zaś dalece posuwały swoje upokorzenie i nawet upośledzenie, dziś trudno nawet uwierzyć, — dosyć powiedzieć, że zwykle kilka księżniczek razem przyjeżdżało do Petersburga, żeby z nich którą za oblubienicę jaki w. książę sam sobie mógł wybrać. ¹)

I tak: Kiedy w. ks. Paweł miał się żenić, to trzy księżniczki darmsztadzkie roku 1773 przyjechały do Petersburga — do wyboru. (Schnitzler, str. 96). W. ks. Paweł wybrał sobie jednę z nich, której po przechrzczeniu ²) nadano imię Natalii Aleksiejewny. A gdy z czasem niepodobała się Katarzynie II, ta kazała ją otruć.

(Szczegóły otrucia ob. *Histoire de la vie de Pierre III* przez Salderna, byłego posła w Warszawie, str. 246—256).

Jednak pomimo takiego końca Natalii, siostra jej, Amalia, która z nią razem jeździła była do Petersburga, gdy później wyszła za księcia Badeńskiego, Karola Ludwika, wysłała 1792 roku dwie swoje córki, Ludwikę i Fryderykę, żeby jednę z nich w. ks. Aleksander wybrał sobie za żonę. Aleksander wybrał Ludwikę. Smutny był jednakże jej los, gdyż Aleksander, zajęty miłostkami, dopiero przed śmiercią swoją uczuł wyrzuty sumienia i przepraszał ją, że uczynił ją tak nieszczęśliwą. Umarła 1826 roku w Bielejewie, w gubernii tulskiej.

Nakoniec — mówimy nakoniec, gdyż to był ostatni import księżniczek niemieckich do Rosyi, poczem już w. książęta sami jeździli do Niemiec dla wyboru żon — 1796 r. Augusta księżna Koburska przywiozła do Petersburga trzy swoje córki: Zofię, która później wyszla za hr. Mengsdorfa; Antoninę, która później wyszła za księcia Aleksandra Wirtemberskiego, i Julię (ur. 1781 r., miała więc lat 15), żeby z nich którą wybrał sobie w. ks. Konstanty. (Ur. 1779 r., miał więc 17 lat, gdy się żenił).

Ks. Adam Czartoryski *(ib.* str. 338) w pamiętniku swoim pisze: „Przykro było widzieć tę panią, przywożącą córki, jak na tandetę, i czekającą, na którą z nich padnie rzucona przez Konstantego chustka.... Imperatorowa (Katarzyna II) rozkazała wnukowi, aby się koniecznie żenił z jedną z trzech przybyłych księżniczek, a jej rozkazy musiały być spełnione; wybór między trzema był w. ks. Konstantemu zostawiony".

W. ks. Konstanty wybrał najmłodszą — Julię; przed ślubem jednak musiała się przechrzcić.

Ks. Ad. Czartoryski (ib. 341) dalej mówi: „Nadszedł dzień rewokacyi i chrztu, bo nawracający się na wiarę rosyjską musi chrzcić się na nowo. Żal było patrzeć na młodą księżniczkę, która obciążona złotolitą szatą i drogiemi kamieniami, przedstawiała nam jakby w kwiaty ustrojoną ofiarę; szła bić pokłony przed cudzemi obrazami i poddawać się obcym obrzędom, bez żadnego przekonania, bez najmniejszego uczucia.

„Dziwaczne ceremonie obrzędu greckiego", wyraża się ks. Ad. Czartoryski; istotnie dziwaczne, gdyż musiała się księżniczka zupełnie rozbierać i potrzykroć zanurzać z głową w wodzie, każdym razem wyskakując z wody. „Obrządek grecki, mówi ks. Czartoryski (str. 342), zbyt jest teatralny, widać, że z bałwochwalstwa czerpie swe zwyczaje; trąci jeszcze Azyą i barbarzyństwem".

Ślub odbył się z wielką dworską uroczystością i zabawami 24 lutego r. 1796 „i zdał tę panią na wolę księcia, o którego niepohamowanym charakterze i dziwnie srogich gustach wiele opowiadano. Przepyszne festyny, bale dworskie, bankiety trwały przez kilka tygodni. Uroczystości te jednak nosiły na sobie ciężącą smutku powłokę, na widok pięknej księżniczki, z tak daleka przybyłej, aby na obcej ziemi, obcą przyjąć wiarę, rozłączyć się ze swoimi, i być oddaną na samowolę człowieka, o którym z pewnością można było przewidywać, że jej szczęściem wcale zajmować się nie będzie. Jakoż zwierzania się W. ks. Konstantego między młodzieżą i otaczającą go służbą, o pierwszych poweselnych spotkaniach się jego z żoną, zapowiadały brak delikatnych uczuć i najdziwaczniejsze kaprysy". *(Ob.* ks. Czartoryski, str. 343).

Spełniły się przepowiednie ks. Czartoryskiego. Anna Fiodorowna (takie imię otrzymała przy przechrzczeniu), nie mogąc znieść brutalstwa W. ks. Konstantego, przerażona morderstwem cara Pawła, zaraz wślad za tem r. 1801 uciekła z Petersburga do swojej rodziny w Koburgu. (Barzykowski I, 87). W. ks. Konstantego najlepiej scharakteryzowała córka generała Dąbrowskiego, Mańkowska, w pamiętnikach swoich (str. 53) mówiąc: „Konstanty był to tygrys, a nie człowiek, który raz wypuszczony z klatki, wszystkiego w swej wściekłości się dopuszczał na ludziach". Dosyć wreszcie wspomnieć znieważenie i zamordowanie panny Mornheim (zamknięcie trupa zamordowanej w szafie), żeby mieć pojęcie o tym dziwotworze. Po ucieczce żony, wziął sobie na pociechę panią Fridrichs (Pamiętniki Niemcewicza), w końcu wściekle rozkochał się w Polce, Joannie Grudzińskiej, i dla ożenienia się z nią, zażądał od Synodu prawosławnego rozwodu ze swoją żoną księżniczką Koburską, która od niego uciekła. Synod duchowny z nakazu cara Aleksandra I dał mu r. 1820 rozwód, na zasadzie niby 8 kanonu św. Bazylego, i takowy przekręcając ¹) dowolnie, przytoczył w tych słowach: „Gdy żona cudzołożna opuści swego małżonka i weźmie innego, ma być wyklęta aż do końca dni życia swego, a jeżeli opuszczony mąż zawrze drugie śluby małżeńskie, nie ma być skazany na takież wyklęcie". (Ob. *Persécution de l'Eglise Catholique en Russie par un conseiller d'etat de Russie (d' Horrer*, str. 19).

A więc księżniczka Julia, po przechrzczeniu Anna Fiedorowna, przez Synod duchowny rosyjski ogłoszoną została cudzołożną i wyklętą aż do końca dni życia swego. Tak to wynagrodzoną została za przejście na wiarę prawosławną — przez najwyższy Synod prawosławny!!

Osobliwszy zbieg okoliczności.

Właśnie w setną rocznicę przyjazdu (r. 1796) do Petersburga księżniczki Koburskiej i przejścia jej na prawosławie — teraz (r. 1896) książę Ferdynand przybywa do Petersburga, a synek jego ks. Borys za przykładem księżniczki Julii, przeszedł także na prawosławie. Jakież między nimi pokrewieństwo? Jakiż stosunek między ks. Ferdynandem dzisiejszym a księżniczką Julią? Księżniczka Julia (Anna Fiedorowna) była rodzoną siostrą dziadka dzisiejszego ks. Ferdynanda. Dziadkiem tym był ks. Ferdynand Koburski, ożeniony z Antoniną księżniczką Kohary (ostatnią z tej rodziny kroackiej, po której książęta Koburscy odziedziczyli wielkie bogactwa). Ojcem zaś ks. Ferdynanda dzisiejszego, był, jak wiadomo, ks. August, ożeniony z Klementyną, córką Ludwika Filipa, króla francuskiego — z Francyi wypędzonego roku 1848.

Kajetan Korzeliński.

¹) Dawniej, kiedy carowie moskiewscy żenili się tylko z Moskiewkami, wysłani urzędnicy objeżdżali cały kraj i, wybrawszy najpiękniejsze panienki, kazali je przywozić do Moskwy, gdzie były umieszczone w jednym domu, pod dozorem ochmistrzyni. Carowie przychodzili do nich, jakby do haremu, dla bliższego ich poznania. W dzień naznaczony wszystkie razem przybywały do pałacu i siedzącemu na tronie carowi się przedstawiały, poczem wracały, a car przywoływał tę, którą sobie był upodobał, i brał ją za żonę. — Kiedy Aleksy Michajłowicz chciał się żenić z Naryszkinowną, Moskale uczuli się obrażonymi, że pomijał dawny zwyczaj wyboru. Jakoż Aleksy nakazał był, żeby, jak dawniej, zwożone były piękności moskiewskie: odbył dawny ceremoniał dla formy, po którym dopiero wziął Naryszkinownę sobie za żonę. *(Fr. Lacroix. — Les Mystères de la Russie,* str. 295).

²) Wyraz przechrzczenia tylko w takim wypadku słusznie może być użyty, z powodu ponownego chrztu. Żydów, którzy przyjmą wiarę i zostają ochrzczeni, najniewłaściwiej nazywają przechrztami. Przechrztami są ci, co chrzczą się powtórnie.

¹) Ob. *Le Pape de Rome et les Papes de l'Eglise orthodoxe par Tondini* str. 100; tu jest przytoczony prawdziwy tekst kanonu św. Bazylego i Kormczej Knihi.

przeciwko nim obostrzenia. Wrogi nastrój wobec aktorów panował w prawie niemieckiem aż do początków bieżącego stulecia. Ustawa dla teatrów berlińskich zachowuje owe obostrzenia jeszcze w r. 1845.

Co się tyczy stosunków obecnych i przyszłych, Burhardt kreśli, jak to wspomniałem, całkowity program, w którym żąda np., by aktor miał zawsze prawo odrzucić rolę, nieprzypadającą do jego temperamentu artystycznego, i proponuje mnóstwo zmian w umowach, wiążących aktorów z dyrektorami teatrów. O słuszności tych reform mogą wyrzec zdanie tylko specyaliści, ale dany wypadek zasługuje na zaznaczenie z tego względu, iż dyrektor teatru bierze do serca sprawę aktorów i, jak twierdzi, dąży do wprowadzenia ulepszeń socyalnych, bo one tylko mogłyby odwieść od strasznego widma socyalizmu klasę proletaryatu, w której już Tacyt zauważył niezwykłą pochopność do demagogii.“

Sprawa, poruszona przez Burhardta, jest zresztą bardzo na czasie; niema bowiem dnia, w którymby kronika sądowa nie przynosiła nam echa rewindykacyi praw aktorskich. Niedawno w Niemczech spokojne miasto uniwersyteckie zostało mocno zainteresowane procesem, który pierwszy amant w teatrze i faworyt pań miejscowych wytoczył swemu dyrektorowi za to, iż ten ośmielił się podać w wątpliwość chorobę, która przeszkodziła artyście przybyć na próbę. Prawa aktorskie zostały tym razem zbyt dotkliwie zadraśnięte i amant zaskarżył dyrektora o kłamstwo. Sędziowie w Halli uwolnili oskarżonego od odpowiedzialności, dając tem jednę sposobność więcej p. Burhardtowi i jego kolegom do zaprotestowania przeciwko monstrualnej niesprawiedliwości naszego społeczeństwa.

KRONIKA.

Kraków, 18 kwietnia.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 20 b. m. o godz. $5^1/_2$ wieczorem odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem prof. L. Malinowski zda sprawę z nowych prac nad dialektologią polską w Galicyi. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze: Konkurs im. śp. K. Bieleckiego.

Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek 20 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek obrad: Czł. dr. Kętrzyński: „O rocznikach polskich“. Czł. prof. dr. Piekosiński: „Przyczynek do historyi sądów wyższych prawa niemieckiego w Polsce w wiekach średnich“. Nastąpi posiedzenie ściślejsze.

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej. Odznaczony K. i M. ks. dr. Tadeusz Gromnicki, dziekan i profesor na wydziale teol. uniw. Jagiell. Komisarzami do nauki religii w szkołach ludowych w Krakowie mianowani księża: dr. Józef Krukowski, dr. Julian Bukowski, dr. Czesław Wądolny, Józef Bielenin i Jan Łabaj. Katechetami rzeczywistymi zostali księża: dr. Franciszek Gołba w gimn. św. Jacka i Franciszek Prezentkiewicz w VIII i XIII szkole ludowej w Krakowie.

Administratorami parafij ustanowieni: w Dziekanowicach ks. Stanisław Niziołek, wik. z Czarnego Dunajca; przy kościele WW. Świętych w Krakowie ks. Maurycy Rottermund, miejscowy wikaryusz.

Kanoniczną instytucyę na probostwo w Rabce otrzymał ks. Jakób Zych, prob. z Dziekanowic.

Zrezygnował dobrowolnie z probostwa przy kościele WW. Świętych w Krakowie ks. dr. Ludwik Jurgowski, przeszedłszy na emeryturę.

Przeniesieni księża wikaryusze: dr. Adam Podwin do kościoła WW. Świętych w Krakowie, Michał Bochenek z Rabki do Makowa, Stanisław Żur z Makowa do Myślenic, Józef Kozik z Poronina do Czarnego Dunajca.

Z uniwersytetu. P. Adolf Sternschuss, rodem z Dytkowiec w Galicyi, otrzymał dziś na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wiadomości osobiste. Profesor dr. Wicherkiewicz, okulista, przybył do Krakowa na stały pobyt.

Wydział Tow. upiększania m. Krakowa na odbytem wczoraj posiedzeniu pod przewodnictwem dr. Ferdynanda Wilkosza, w obecności 15 członków, powziął ostateczną i jednomyślną uchwałę założenia skwerów po obu stronach pomnika Mickiewicza w rynku, równolegle do Sukiennic. Za podstawę robót służyć będzie kosztorys, przygotowany przez p. Władysława Kaczmarskiego, obliczony na 4500 złr. Wydział uprosił p. Kaczmarskiego, aby objął kierownictwo robót, przygotował szkic planu skwerów i upoważnił prezesa dra Wilkosza, aby wniósł do magistratu, względnie Rady miejskiej podanie o zezwolenie na wykonanie skwerów. Do komisyi, mającej się zająć wykonaniem robót, wybrani zostali pp. Wł. Kaczmarski, jako kierujący i wykonawca, Feliks Armatowicz, prof. Domański, Antoni Kleczkowski, Jan Kwiatkowski i Piotr Stachiewicz.

† **Dr. Michał Zieleniewski**, członek nadzwyczajny Akademii umiejętności w Krakowie, członek Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, tudzież towarzystw lekarskich w Warszawie, Wilnie i Charkowie, b. lekarz rządowy zakładu zdrojowego w Krynicy, zmarł wczoraj w Krakowie. Ś. p. Zieleniewski, urodzony w mieście naszem w 1821 r., po ukończeniu liceum św. Anny i studyach lekarskich na uniwersytecie tutejszym, otrzymał stopień doktora medycyny w 1845 r., a przez dwa lata następne był asystentem kliniki lekarskiej przy prof. Brodowiczu, potem asystentem kliniki położniczo-ginekologicznej przy prof. Kwaśniewskim. Powołany na lekarza rządowego w Krynicy, pozostawał na tem stanowisku przez lat 30, w którym to czasie podniósł tę miejscowość leczniczą do pierwszorzędnego polskiego zdrojowiska. Niezmordowany pracownik na polu balneologii krajowej, ogłosił drukiem 168 dzieł i broszur. Pierwszą pracą jego była rozprawa doktorska p. t.: „O przesądach lekarskich ludu naszego“. Oprócz całego szeregu broszur, dotyczących Krynicy, wydał „Rys balneologii powszechnej“, „Słownik bibliograficzno balneologiczny zdrojowisk polskich“, „Rys balneoterapii“ i t. d. Skrzętny zbieracz wszystkiego, co polskich zdrojowisk dotyczy, ofiarował bibliotece Kurnickiej przeszło 600 publikacyj, bibliotece zaś Jagiellońskiej 10 woluminów, obejmujących materyały do monografii Krynicy. Ś. p. dr. Zieleniewski poświęcał wiedzę i siły swoje także pracom redakcyjnym: przez 5 lat wydawał czasopismo *Krynica*, należał do założycieli i pierwszych redaktorów *Przeglądu Lekarskiego* i czasopisma *Zdrojowiska*. W ostatnich latach usunął się z zajmowanego przez długie lata w Krynicy stanowiska i w zaciszu domowem doczekał się 50-tej rocznicy swej promocyi, którą obchodził w dniu 28 czerwca z. r. Dotknięty wielkiemi ciosami przez śmierć żony, a wkrótce utratą jedynego syna, ś. p. dra praw Stanisława Zieleniewskiego, podupadł fizycznie, a w końcu znękany chorobą, zakończył żywot.

Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu z mieszkania przy ulicy Szpitalnej.

Słuchaczki kursów Baranieckiego zawiadamiają, że urządzany ich staraniem wieczorek muzykalno-wokalny, z którego dochód przeznaczają na stypendyum, odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. w sali hotelu Saskiego, i głęboką wierzą, iż tak piękny cel sprowadzi w znacznej ilości szanowną, a filantropijną publiczność krakowską.

Na dochód ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, w teatrze miejskim w dniu 27 b. m. danem będzie przedstawienie najnowszej sztuki Sewera p. t. „Marcin Łuba“. Nie ulega wątpliwości, iż tak cel widowiska, jak i wartość wybranej sztuki, będą zachętą dla publiczności do najliczniejszego przybycia.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. Koło odbyło 11 bm. posiedzenie przy dość licznym udziale członków. Przewodniczący prof. Pawlica poświęcił na wstępie kilka słów gorącego wspomnienia zmarłym członkom Koła, a mianowicie ś. p. artyście malarzowi Woyneko-Tomkiewiczowi, oraz ś. p. dyrektorom H. Zathey'owi i Andrzejowi Niziołowi. Obecni uczcili pamięć byłych swych kolegów przez powstanie. Następnie referował imieniem komisyi, wydelegowanej przez Wydział Koła, prof. Winkowski w sprawie regulacyi płac nauczycieli szkół średnich na podstawie świeżo ogłoszonego projektu rządowego. Referent, oraz cały szereg mowców wykazali, że nauczyciele szkół średnich są w tym projekcie pokrzywdzeni w stosunku do urzędników państwowych w kilku punktach, oraz, że to upośledzenie wywrze ujemne skutki do pewnego stopnia i na zaopatrzenie wdów i sierot po nauczycielach szkół średnich. W myśl wywodów referenta i innych mowców uchwaliło Koło szereg rezolucyj, które poleciło Wydziałowi swemu wysłać bezzwłocznie na ręce Wydziału Towarzystwa z wezwaniem, aby tenże w porozumieniu z innemi Towarzystwami nauczycielskiemi austryackiemi, podjął wspólną akcyę celem zapobieżenia kwestyonowanym postanowieniom projektu, wymienionym w rezolucyach. Uproszono też obecnego na posiedzeniu posła prof. dra Augusta Sokołowskiego, aby był, gdzie i kiedy tego będzie potrzeba, rzecznikiem uzasadnionych żądań ciała nauczycielskiego szkół średnich. Z powodu spóźnionej pory odłożono sprawy pedagogiczno dydaktyczne, umieszczone na tym samym porządku obrad, do następnego posiedzenia.

Program wieczoru muzycznego, który się odbędzie we czwartek 23 bm. w sali „Sokoła“, jest następujący: 1) Saint Saëns: Septuor na fortepian, dwoje skrzypiec, altówkę, wiolonczelę, trąbkę i kontrabas, pp.: Gawroński, Singer, Heyda, Bobilewicz, Stingl, Mikuszowski i Langer; 2) Moniuszko: Arya z „Halki“, pani Aleksandra Dąbrowska; 3) a) F. Thomé: Andante religioso, b) Sarasate: Taniec hiszpański, odegra na skrzypcach p. Z. Sułkowska; 4) a) Tosti: „Marzę“, b) Zarzycki: „Różne łzy“, pani A. Dąbrowska; 5) a) Paderewski: Chant du voyageur, b) Moszkowski: Caprice espagnolle, odegra na fortepianie p. J. Gawroński; 6) Mayerbeer: Arya z opery „Hugenoci“, pani Aleksandra Dąbrowska; 7) deklamacya; 8) a) Niewiadomski: Veni Creator, b) Wszelaczyński: Obawa, pani A. Dąbrowska. Początek o godz. pół do 8 wieczór. Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (Plac Szczepański, l. 3) codziennie od godz. 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Nowy handel bławatny, z komfortem urządzony na linii A-B w rynku krakowskim, otwarty dziś został po poświęceniu przez księdza Gaca. Właścicielem jest p. S. Birtus, b. pracownik krakowskich firm handlowych. Nowy ten handel zajmować się będzie w pierwszym rzędzie konfekcyami damskiemi.

Opieka nad dziećmi. Krakowska dyrekcya policyi przypomniała podwładnym organom zeszłoroczny przepis, aby na plantach i miejscach spacerowych chroniły dzieci przed znęcaniem się piastunek.

Składki. Grono członków Czytelni w Andrychowie nadesłało jako 8 ratę stypendyalną dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie 10 złr.

Oddział straży skarbowej w Wadowicach nadesłał uzbierane składki 3 złr. 23 ct. na szkołę polską w Biały.

Obchód zgonu Jana Sobieskiego. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej uczynił delegat p. Michalski wniosek nagły, ażeby Rada zajęła się urządzeniem uroczystego obchodu 200 rocznicy zgonu króla Jana III, przypadającej w dniu 17 czerwca br. Rada uchwalając ten wniosek bez rozprawy i jednomyślnie, wybrała zarazem komitet, który ma się zająć urządzeniem obchodu, złożony z pp. Bardasza, Ciesielskiego, Cinchcińskiego, Gołąba, Goldmana, Janowskiego, Kordysa, Małeckiego. Michalskiego, Maryańskiego, Rawera, Rawskiego, Rydla, Rewakowicza, Romanowicza i Schayera. Komitet ten, ukonstytuowawszy się, przedłoży Radzie konkretne wnioski.

Tramwaj elektryczny we Lwowie. Magistrat Lwowa postanowił przedstawić Radzie miejskiej wniosek, aby z dniem 1 sierpnia br., tj. od terminu, w którym się kończy prowizoryczny układ z firmą Siemens i Halske, wejść z wspomnianą firmą w spółkę. Nad wnioskiem, aby gmina m. Lwowa wykupiła przedsiębiorstwo tramwaju w zupełności, przeszedł magistrat do porządku dziennego.

Agenci emigracyjni. Z Tok w Jasielskiem donoszą: W ostatnich czasach wielu tutejszych gospodarzy wiejskich, którzy jaki taki wpływ i stosunki mają, dostało od zagranicznych agentów emigracyjnych bardzo sprytnie do chłopa przemawiające wezwanie do przyjęcia podagentury emigracyjnej. Sam list napisany jest poprawną polszczyzną, ale dodane do niego opisy szczęścia za oceanem, zachwalające dobrobyt, jaki każdego emigranta w tym raju obiecanym czeka, pisane są z czeska po polsku. Agenci ci zagraniczni obiecują swoim podagentom za dostawę emigrantów po 5 złr. od głowy za dorosłych, za młodzież po 2 złr. 50 ct. i żądają po 10 złr. zadatku na kartę okrętową. Dla chłopa, jeżeli tylko nie uczciwy, jest to wielka pokusa daremnie 5 złr. zarobić. Niektórzy przychodzili się radzić, co z tem zrobić, pouczyłem ich i przypomniałem obowiązki dla wiary i ojczyzny, skutkiem czego oni ze wzgardą odrzucili poknsy agentów emigracyjnych. Ale czy wszyscy zbałamuceni będą szukać dobrej rady? *Ks. A. Cisło.*

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego wybrał na dorocznem zebraniu ogólnem nowy zarząd na rok 1896, w skład którego weszli druhowie: Dr. Antoni Filimowski jako prezes, Józef Zelek tegoż zastępca, Bolesław Gliniecki sekretarz, Mieczysław Białkowski jako kapitan jazdy, Antoni Kunze jako gospodarz. Członkami zarządu wybrano druhów: Zdzisława Ritterschilda, Józefa Schneidra, Fryderyka Eberta, Zdzisława Gruszczyńskiego i Michała Stypkowskiego. Oddział liczy obecnie przeszło 100 członków i utrzymuje szkołę jazdy na kole, otwartą codziennie od godz. 7 do 10 rano dla członków prywatnych i pań.

P. Salomea Kruszelnicka, która śpiewała z wielkiem powodzeniem na włoskich scenach, występuje obecnie w Zadarze, gdzie w „Balu maskowym“, „Hugonotach“ i „Ernanim“ prawdziwy odniosła tryumf.

Wiktor Tilgner. W Wiedniu zmarł nagle skutkiem ataku sercowego znakomity rzeźbiarz Wiktor Tilgner. Zmarł, przeżywszy lat 52, pozostawiając serdeczny żal wśród wszystkich prawdziwych miłośników sztuki. Zdaje się, że szybki zgon spowodowały zgryzoty; zdrowie jego podkopały surowe, a niesprawiedliwe zdania o jego ostatniem dziele — pomniku Mozarta, przeznaczonym dla placu w pobliżu Opery dworskiej. Tilgner urodził się w Preszburgu dnia. 25 września 1844 roku; studya odbywał w akademii wiedeńskiej. Przyjaźń Makarta wyjednała dlań względy mecenasa sztuki, barona Leichtenbergera; dzięki jego pomocy, przez dłuższy czas odbywał studya we Włoszech, odnosząc z tego wielką korzyść. Pierwszy medal złoty otrzymał w r. 1874 na wystawie międzynarodowej w Berlinie; taką samą odznaką obdarzono go w roku 1892 na międzynarodowej wystawie monachijskiej. Tilgner pozostawił wielką spuściznę. Do najznakomitszych jego prac należy grupa, przedstawiająca Trytona i Najadę, którą cesarz Franciszek Józef polecił postawić w Folksgartenie. Dla Burgteatru znakomity rzeźbiarz modelował posągi. Wśród jego prac portretowych pierwszorzędne miejsce zajmuje popiersie znakomitej tragiczki, Karoliny Wolter. Miezadługo nastąpi odsłonięcie pomnika Mozarta. Pomnik ten — to ostatnie dzieło Tilgnera.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 marca do 1 kwietnia 1896 r.: W miesiącu marcu wpłynęło do kasy Towarzystwa 2.416 złr. 3 ct. Wydatki zaś wynosiły 803 złr. 74 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 103.172 złr. 29 ct. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 8776 złr. 65 ct.

Konkurs dla nauczycieli. „Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego ogłasza konkurs na 2 posady nauczycielskie w gimnazyum polskiem w Cieszynie, t. j. filologii klasycznej, tudzież geografii i historyi na rok szkolny 1896/7. Kompetenci mają się wykazać zupełnym egzaminem, oraz wszystkiemi dokumentami, potrzebnemi do uzyskania posady, mianowicie: świadectwem dojrzałości, metryką, świadectwem kwalifikacyjnem, dekretami przeniesień, świadectwem dyrektora zakładu, w którym kompetent służy, uwolnieniem od pełnienia obowiązków nauczycielskich w Galicyi od Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, świadectwem przynależności i ewentualnie świadectwem moralności, jeżeli kompetent jeszcze nie pełnił obowiązków nauczycielskich. Bardzo byłby pożądany rok próby formalnie odbyty w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 26 listopada 1876, l. 18740, pod kierownictwem starszego profesora i dyrektora z załączeniem odnośnego świadectwa dyrektora, albo przynajmniej jeden rok służby rządowej po egzaminie. Płaca rzeczywistego nauczyciela podług normy rządowej, t j. 1.000 złr., dodatek 250 złr. i dodatek sustentacyjny 100 złr. z kwinkweniami i uwzględnieniem ewentualnego podwyższenia płac nauczycielskich w gimnazyach rządowych.

„Macierz szkolna“ żywi niepłonną nadzieję, że znajdą się kompetenci, którzy, powodowani obywatelskiem poczuciem służenia dobrej sprawie na kresach, przyjmą to wezwanie i pomogą jej tym sposobem spełnić ważne a wielce trudne zadanie. — Zgłoszenia łaskawe adresować prosimy do Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego. Z powodu nieprzewidzianych nieraz trudności, które pokonać trzeba, prosimy o rychłe zgłoszenia.

Z Zarządu „Macierzy szkolnej“: *Ks. Monsignore Świeży*, prezes. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorya w Królestwie Polskiem zawiadamia w *Warsz. gub. wiedom.* (Nr. 25) o wakującym spadku po zmarłym dnia 19 maja 1889 roku Aleksandrze Szczerbińskim, emerycie. Sędziowie pokoju zawiadamiają o spadkach: 8 rewiru po Antonim Kuligowskim, 2 po Janie Sakwie i 20 rewiru po Jakubie Stolnikowie.

Uniwersytet warszawski. W ustawie uniwersytetu warszawskiego zaprowadzona została zmiana co do wyboru dziekanów i sekretarzy pojedyńczych fakultetów. Do tej pory dziekanów i sekretarzy wybierało kolegium profesorów. Obecnie na podstawie zatwierdzonej przez cara uchwały rady państwa osoby te mianowane będą przez ministra oświaty i kuratora okręgu naukowego, tak jak w uniwersytetach w carstwie. Prócz tego w uniwersytecie warszawskim utworzona będzie posada sekretarza zarządu.

Z Wiednia donoszą: Za fałszowanie stempla na losach tureckich skazany został przez sąd przysięgłych kantorzysta z Krakowa Moritz Hochwald na trzy lata więzienia.

Defraudant pocztowy słynny Filemon Zalewski został dnia 16 bm. pod zarzutem handlu dziewczętami aresztowany w hotelu, w którym się zameldował jako przedsiębiorca z Odessy.

Emigracya włoska. W zabudowaniach, przeznaczonych dla emigrantów, na Ellis-Island, wyspie, położonej przy wejściu do portu nowojorskiego, znajduje się obecnie 10.000 włoskich emigrantów, którzy, pozbawieni zasobów pieniężnych, nie mogą być wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych, na podstawie przepisów amerykańskich o immigracyi. Wynędzniali Włosi doprowadzeni są do rozpaczy i zachodzi obawa, że będą usiłowali przemocą uzyskać pozwolenie do osiedlenia się w Ameryce. Wskutek tego władze cywilne amerykańskie wysłały depeszę do Waszyngtonu z prośbą o pomoc wojskową, celem utrzymania w karbach emigrantów włoskich. Ponieważ Stany Zjednoczone zastosowują ściśle wspomniane przepisy o immigracyi, prawdopodobnie emigranci włoscy będą zmuszeni powrócić do ojczyzny i to na koszt towarzystwa żeglugi parowej, którego okrętami przybyli do Nowego Jorku.

Powiększenie Nowego Jorku. Senat stanu nowojorskiego przyjął 34 głosami przeciw 14 uchwałę o połączeniu miasta Nowego Jorku z Broklynem, Islandem i West-Chesterem w jednę gminę municypalną. Ludność zwiększonego w ten sposób Nowego Jorku wynosić będzie 3,195.000, a przez to Nowy Jork staje się po Londynie największem miastem na świecie.

Ze stowarzyszeń.

= **Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami w Krakowie** ogłosiło drukiem sprawozdanie za pierwszy rok swojego istnienia. Rok ten — czytamy w sprawozdaniu — pod względem finansowym przedstawia rezultat wcale pomyślny, bo i liczba członków stosunkowo znaczna, i suma datków, która na cele Stowarzyszenia wpłynęły, dość wielka; ale pod względem właściwego zadania i celu Stowarzyszenia pozostaje wiele do życzenia, bo uprzedzenie i obawa przed tymi, „którzy wychodzą z więzienia“, zbyt są rozpowszechnione i utrudniają na każdym kroku zadanie i dobre chęci. Skutkiem starań Wydziału Tow., któremu przewodniczy radca dworu nadprokurator Szymonowicz, prezydent apelacyi w Krakowie JE. Zborowski wystosował do wszystkich sądów okręgu okólnik, zalecający gorąco popieranie Stowarzyszenia z tą uwagą, że trud niewielki na to łożony sowitą znajdzie nagrodę w poczuciu spełnionego obowiązku, a Stowarzyszenie, jeśli wkrótce na silnych stanie podstawach i rozwinie czynność niemniejszą, niż inne podobne za krajem naszym istniejące Stowarzyszenia, dobrze istnieniem swojem zasłuży się społeczeństwu. Również b. namiestnik hr. Badeni zawezwał starostwa okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie do czynnego popierania celów Stowarzyszenia.

Z umieszczeniem klientów naszych i wynalezieniem dla nich zajęcia i zarobku mieliśmy nadzwyczajne trudności i niejednokrotnie, mimo naszych starań, nie osiągnęliśmy pomyślnego rezultatu. Zgłosiło się w ciągu roku 1895 do Stowarzyszenia naszego o przyjęcie pod opiekę więźniów, którzy opuścili zakład więzienny, po odbyciu kary, 39. Z tych przyjęto pod opiekę 25. Uznano zaś za niekwalifikujących się do opieki Towarzystwa 14. Z przyjętych pod opiekę klientów 25 udało się do starczyć zarobku i umieścić w rzemiośle zaledwie 10. Gotówką wsparto dla umożliwienia wyszukania sobie zajęcia klientów 8. W narzędzia robocze i suknie zaopatrzono 4. O uwolnienie od nadzoru policyjnego postarano się dla klientów 3.

Liczba członków Stowarzyszenia wynosiła w r. 1895 zwyczajnych 316, wspierających 16. Dochody Tow. w roku sprawozdawczym wynosiły 1411 złr., rozchody 394 złr., pozostało na rok bieżący 1016 złr.

Walne zgromadzenie odbędzie się 20 bm. o g. 6 po południu w sali Rady miejskiej w Krakowie.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego Ludwika Freindl-Freindlsberga w Grybowie sekretarzem Rady dla Tarnowa, a adjunkta sądowego dra Tadeusza Wyrobisza w Krakowie sekretarzem Rady dla Wadowic.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Występ niemieckiej trupy p. Ernesta Hartmanna, artysty nadwornego teatru w Wiedniu, nie zainteresował publiczności w tym stopniu, jak się spodziewać można było ze względu na rozgłos, którym cieszy się w stolicy monarchii wiedeński artysta. Przyczyniły się do tego nader wysokie ceny, które uniemożliwiały szerszej publiczności korzystanie z tego bezsprzecznie bardzo zajmującego przedstawienia. Artyści niemieccy odegrali komedyę Meilhaca „Attaché“, w której p. Hartmann odtwarzający tytułową rolę, znajduje rozległe pole do ukazania wszystkich zalet swej wykwintnej gry, nacechowanej w każdym szczególe artyzmem i elegancyą salonową. Rola hrabiego Prachsa należy do tych, które skupiają cały interes sztuki i uwagę widza teatralnego. Audytoryum wczorajsze złożone w znacznej części z publiczności niemieckiej, która zapełniła loże parteru i pierwszego piętra, śledziło z największem zainteresowaniem świetną grę artysty, zachwycając się jego wzorową dykcyą, nieporównaną swobodą w ruchach i zachowaniu się na scenie, pewnością siebie, znamionującą panowanie nad rolą w najdrobniejszych odcieniach i szczegółach. Ansambl sztuki przyniósł jeszcze zajmujące momenta w grze p. Flory Kester, artystki nadwornego teatru w Monachium, oraz w grze p. Baumgartnera, który bardzo trafnie i ze znajomością rzeczy odegrał rolę ambasadora barona Scharpfa. Sztuka lekka i zajmująca, utrzymująca uwagę widza w naprężeniu dzięki nieustannemu ruchowi na scenie, wymaga w obsadzie równomierności, aby tło sztuki rozgrywającej się w salonach ambasady, miało piętno artystyczne sfer, w których się rzecz rozgrywa. Tymczasem pod tym względem z wyjątkiem p. Elli v. Baurel, artystki teatru Karola w Wiedniu, która grała z elegancyą rolę ambasadorowej, reszta ansamblu męskiego spoczęła w rękach wykonawców, którzy wcale nie dostrajali się do artystycznej całości. Ernesta Hartmanna przyjmowała publiczność gorącemi oklaskami po każdym akcie. *W. Pr.*

Zamieszczając powyżej sąd naszego sprawozdawcy teatralnego o grze artystów niemieckich, musimy równocześnie wyrazić ubolewanie, że sceny polskiej, dla „narodowej“ przeznaczonej sztuki, użyto na przedstawienie niemieckie, które śmiało odbyć się mogło w którejkolwiek większej sali krakowskiej, jeżeli już Kraków bez niego obejść się nie mógł. *Przyp. Red.*

Dział ekonomiczny.

Przyboczna rada cłowa w ministerstwie handlu w Wiedniu zwołaną została na dzień 20 kwietnia. Z Krakowa otrzymał zaproszenie członek rady p. Fritsch.

Na porządku dziennym jest między innemi rozstrzygnięcie zażaleń z powodu oclenia.

Czysty dochód kolei północnej w roku 1895, po odciągnięciu zysku za rok 1894 w sumie 886·540 złr. i udziału zysku dla państwa w sumie 943.952 złr. wynosi 10,199.743 złr. Dywidendę ogólną na rok 1895 ustanowiono na $137^1/_4$ złr., a zysku na rok przyszły obliczono na 859.615 złr. Walne Zgromadzenie odbędzie się 29 maja.

Z targów zbożowych. —Kraków, 17 kwietnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·50 do 7·85. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·40 do 6·95. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·50 do 6·10. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·10 do 1·35. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do —·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od 15·— do 20·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 50·— do 55·—. Koniczyna nasienna czerwona od 28·— do 35·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Deputacya Ślązaków była wczoraj pod przewodnictwem posła ks. Świeżego na audyencyi u prezydenta gabinetu hr. Badeniego. Prosiła ona o nadanie gimnazyum polskiemu w Cieszynie prawa publiczności. Według doniesień dzienników hr. Badeni odpowiedział, że należy wpierw przeczekać, jak się ta nowa szkoła średnia rozwinie. Taką samą odpowiedź otrzymałaby deputacya, i za rządów innego czysto niemieckiego ministerstwa.

Wczoraj również była na audyencyi u ministrów Badeniego, Bilińskiego i Glanza deputacya galicyjskiego Towarzystwa rolniczego. — Przedstawiła ona ministrom niemożność podwyższenia podatku od wódki. Ministrowie oświadczyli, że podwyższenie tego podatku jest koniecznem i przyrzekli tylko uwzględnić interesa gorzelń.

Komisya dla ustawy o patentach załatwiła wczoraj 25 pierwszych paragrafów projektu rządowego. Dyskusyi generalnej nie było wcale i komisya przystąpiła wprost do rozpraw szczegółowych.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 18 kwietnia. Przy dzisiejszych wyborach burmistrza wybrany został znowu Lueger 96 głosami. Przyjął on wybór i wygłosił dłuższą mowę, w której ostro wystąpił przeciw Węgrom. Całą kwestyę wyboru burmistrza miasta Wiednia uważa Lueger nie za walkę, rozgrywającą się między Badenim a sobą, lecz za walkę w celu oswobodzenia chrześcijańskiego ludu.

Zgromadzone przed ratuszem tłumy publiczności zgotowały Luegerowi entuzyastyczną owacyę.

Komisarz rządowy, starosta Friebeis, nie zapowiedział drugiego posiedzenia rady miejskiej, celem wybrania zastępcy burmistrza.

Wiedeń, 18 kwietnia. Koło polskie odbyło dzisiaj posiedzenie, na którem toczyła się tajna dyskusya w kwestyi reformy wyborczej.

Dotychczasowych członków komisyi parlamentarnej wybrano ponownie.

Berlin, 18 kwietnia. *Vossische Ztg.* zamieszcza korespondencyę z Szangaju z dnia 4 marca b. r., w której podano według *North China Daily News* dosłowną osnowę tajnego traktatu przymierza pomiędzy Rosyą a Chinami. Jeżeli wiadomość jest prawdziwą, przymierze to równa się prawie zupełnemu zaprzedaniu Chin Rosyi.

Rosya według tego traktatu obowiązuje się pomagać Chinom na wypadek ich zatargu z innemi mocarstwami, a za to Chiny otwierają swe targowice dla produktów rosyjskich, pozwalają Rosyi zbudować odnogę kolei syberyjskiej przez Hei-lung-czang i Mandżuryę do Talien-wan, oraz powierzają Rosyi ulepszenie organizacyi armii chińskiej, i w tym celu Rosya ma wysłać do Chin kilkuset oficerów rosyjskich.

Korespondent z Szangaju nadmienia, że wieść o tym traktacie, uważana za autentyczną, zrobiła piorunujące wrażenie na mieszkających tam Europejczyków.

Sofia, 18 kwietnia. *Agence Balcanique* donosi: Dzienniki opozycyi ogłaszają przez niedyskrecyę cyrkularz, który prezydent ministrów w drodze telegraficznej wysłał 11 (23 marca), więc w dniu swego wyjazdu do Konstantynopola, do wszystkich prefektów, w którym zwraca uwagę na nowe usiłowania utworzenia oddziałów powstańczych.

W cyrkularzu tym prezydent ministrów podnosi, że usiłowania te miały miejsce zwłaszcza w okręgach Osman-Bazar i Razgrad, i to pod przewodnictwem t. zw. wojewody Stivo Kostowa. Ludność turecka jest tem bardzo podrażnioną. Można przypuścić, że agitacya ta, popierana przez wpływy zagraniczne i opozycyę, mogłaby skompromitować Bułgaryę wobec sąsiadów i całego świata.

Cyrkularz wkłada na prefektów obowiązek śledzić uważnie za tą sprawą, przeszkadzać agitacyi i użycie energicznych surowych środków wobec tych, którzy pod pokrywką patryo-

tyzmu teroryzują ludność bułgarską i mahometańską.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 kwietnia. Na dzisiejszy wybór burmistrza przybyli wszyscy członkowie rady miejskiej w liczbie 138.

Dr. Lueger wybrany został burmistrzem miasta Wiednia 96 głosami, 42 liberalnych radców głosowało za wyborem Grüebla.

Na zapytanie komisarza rządowego Friebeisa, czy Lueger wybór przyjmuje, odpowiedział tenże dłuższą mową, w której podniósł, że został dzisiaj po raz czwarty wybrany burmistrzem miasta Wiednia. Przy wyborach tych okazała ludność chrześcijańska miasta Wiednia, nie dając się uwieść groźbom i złorzeczeniom, ani obietnicom, poczucie swych praw, broniąc ich w sposób dozwolony kartkami głosowania i zwyciężając.

Mowca w imieniu swych przyjaciół wyraża podziękowanie ludowi chrześcijańskiemu. Wolę ludu powinien także rząd tem bardziej poważać, że wraz z ludem tym powinien mieć zrozumienie dla jego położenia.

Nie dla kultu osobistego głosowali za mowcą jego przyjaciele (*Śmiechy z prawicy, oklaski z lewicy*), lecz aby spełnić wolę ludu. Mowca przyjmuje wybór nie z ambicyi, lecz w poczuciu spełnienia ciężkiego obowiązku. Był on gotów zrobić ofiarę ze swej osoby, lecz przyjaciele odwiedli go od tego.

Równocześnie dano mowcy do poznania, że trzymanie się jego osoby więcej niż kiedykolwiek jest wskazane wśród obecnych stosunków. Kwestyi wyboru burmistrza w Wiedniu przyznać należy czysto miejscowe, choćaż niemniej przez to doniosłe i polityczne znaczenie.

Mowca na Węgrzech panującego stronnictwo usiłuje rozwinąć dalej swą sferę działania, rości sobie pretensyę do nienależącego się mu wpływu na stosunki austryackie. Przeciwko temu wystąpić należy spokojnie, lecz stanowczo. Pobłażliwość w którymkolwiek punkcie przyniosłaby nieobliczalne szkody.

Codzienne obelgi, rzucane na Wiedeń przez miarodajne dzienniki węgierskie, pozwalają zmierzyć doniosłość kwestyi wyboru burmistrza. Nie jest ona pojedynkiem między hr. Badenim a Luegerem. Byłoby to zapatrywaniem małodusznem. Raczej idzie tutaj, w tej wielkiej walce, o wyzwolenie ludu chrześcijańskiego, o niezależność i wolność Austryi, naszej ojczyzny.

W walce tej nie ustąpić ani na krok, jest obowiązkiem niemieckiego, chrześcijańskiego męża, dobrego Wiedeńczyka i patryotycznego Austryaka.

Z tego wychodząc stanowiska wybrali burmistrzem mowcę jego przyjaciele i dlatego on ten wybór przyjmuje.

Do swoich obydwóch mów poprzednich nie ma on więcej nic do dodania, nic z nich do skreślenia. Gdyby mowca sam i jego przyjaciele objąć mieli natychmiast zarząd miasta, to trzymać się będą drogi prawa i słuszności w nadziei, że spotkają się z poparciem wszystkich, którzy dobro ludu pojmują na seryo.

Mowca zakończył życzeniem, aby wreszcie oddano ludowi, co własnością jest tego ludu.

Zwolennicy Luegera przyjęli jego mowę oklaskami i składali mu gratulacye.

Po mowie Luegera oświadczył komisarz rządowy Friebeis, że akta wyboru wręczy namiestnikowi.

Gdy wychodził z ratusza, otoczyły Luegera tłumy ludności, wznosząc na jego cześć okrzyki. Nie zaszedł przy tem żaden wypadek.

Wiedeń. 18-go kwietnia. Parlamentarna komisya budżetowa przyjęła projekt rządu, dotyczący uwolnienia od należytości instytucyj dobroczynnych, zakładanych z powodu jubileuszu cesarskiego i załatwiła kilka wniosków, dotyczących nędzy wśród ludności.

Komisya górnicza obradowała wczoraj nad ustawą o ustanowieniu inspektorów górniczych i uchwaliła 6 paragrafów, regulujących stanowisko inspektorów górniczych wobec władzy górniczej, w osnowie uchwalonej przez Izbę poselską. Oprócz tego przyjęto kilka innych przez Izbę panów uchwalonych modyfikacyj.

Wiedeń, 18 kwietnia. Stała parlamentarna komisya dla ustaw karnych obradowała dzisiaj nad wnioskiem naglącym Bareuthera o wydanie ustawy o ochronie wolności wyborów. Referent Kopp przedłożył wypracowany przez siebie projekt ustawy, różniący się pod wielu względami od jego wniosku pierwotnego.

Komisya uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej nad tym projektem.

Komisya jurydyczna obradowała wczoraj nad uchwałą Izby panów o ordynacyi Czartoryskich. Na wniosek Vaszaty'ego odroczono obrady.

Wiedeń, 18 kwietnia. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką i córkami powrócił wczoraj wieczór z podróży na wschód.

Wiedeń, 18 kwietnia. Cesarz Wilhelm ofiarował na biednych miasta Wiednia 1.500 marek, a na rzecz różnych zakładów dobroczynnych poczynił znaczne dary.

Oprócz wymienionych już odznak, cesarz niemiecki nadał jeszcze: Ks. Alfredowi Montenuovo order korony pierwszej klasy, a radcy ambasady niemieckiej ks. Lichowsky'emu i radcy dworu Krepperowi order korony trzeciej klasy.

Budapeszt, 18 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad budżetem.

Przy tytule „Wydatki rzeczowe“ mówili posłowie Kossuth, Molnar, Horvath, Bujanovics i Bornemisza.

Następnie zabrał głos minister finansów Lukacs i, omawiając położenie Banku austro-węgierskiego, odparł zarzut p. Horvatha, jakoby urzędowe koła austryackie brały udział w walce przeciw Węgrom; ministrowie austryaccy, gdy mają jakie życzenie, zawiadamiają o tem otwarcie rząd węgierski; jest grzechem napadać na ludzi, którzy sami w swej obronie stanąć nie mogą.

Tytuł przyjęto.

Pod koniec posiedzenia p. Szerb przedłożył sprawozdania „Komisyi tysiąclecia“, dotyczące projektu dla uroczystości tysiąclecia.

Kolonia, 18 kwietnia. *Volks Ztg* donosi, że centrum uchwaliło onegdaj zwrócić się niezwłocznie do kanclerza państwa z zapytaniem w sprawie ostatnich pojedynków i środków, jakie kanclerz, celem zapobieżenia pojedynkom, przedsiębrać zamierza. Interpelacya ta ma zwłaszcza dotyczyć wojskowych sądów honorowych przy pojedynkach.

Commercy, 18 kwietnia. Prezydent rzeczypospolitej Faure odbył wczoraj o godzinie 8 rano przegląd miejscowej załogi, przyjęty okrzykami: Niech żyje Faure! — niech żyje Rzeczpospolita!

Madryt, 18 kwietnia. Przewodniczący kolegiów wyborczych, którzy ustawę naruszyli, zostali skazani na kary pieniężne, które dosięgają kwoty dwóch milionów pezetów. W prowincyi Biskaja wydali kandydaci rozmaitych stronnictw na cele wyborcze około 4 miliony franków.

Londyn, 18 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Suakimu: Trzystu jezdnych derwiszów i 1.000 pieszych uderzyło onegdaj na oddział egipski w Tohar, dowodzony przez majora Sidneya. Derwisze ponieśli zupełną klęskę, połączoną z wielkiemi stratami. Następnie rzucił się konny oddział derwiszów na jazdę egipską pod majorem Feuwickiem. Jeźdzcy egipscy, zsiadłszy z koni, uderzyli na derwiszów i zadali im porażkę. Derwisze stracili 30 ludzi, Egipcyanie 18.

Petersburg, 18 kwietnia. *Journal de Petersbourg* pisze: Ks. Ferdynand bułgarski, uznany przez sułtana za zgodą mocarstw, odbędzie podróż do różnych stolic europejskich. Książę uważa za rzecz ważną zwiedzić najpierw Petersburg, gdzie z pewnością spotka go przyjęcie, odpowiadające nietylko uczuciom, jakich Rosya nigdy nie przestała żywić do narodu bułgarskiego, lecz będące także żywemu zadośćuczynieniem, wywołanem przejściem ks. Borysa na prawosławie. Rosya życzy Bułgaryi, aby nowa era pomyślnie wpłynęła na jej rozwój, przez utrzymanie zasad, które tworzą podstawę dla umysłowej i moralnej egzystencyi narodu bułgarskiego, a przeznaczone są do zabezpieczenia jego przyszłości.

Rzym, 18 kwietnia. *Agencya Stefaniego* donosi: Papież wezwał nuncyusza w Wiedniu, msgr. Agliardi'ego do Rzymu, celem powierzenia mu misyi reprezentowania Watykanu podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie. Msgr. Agliardi powróci po spełnieniu misyi do Wiednia, aby wziąć udział w konsystorzu, mającym się odbyć w czerwcu, na którym wraz z innymi nuncyuszami zostanie mianowany kardynałem. Następnie odbierze on z rąk cesarza austryackiego biret kardynalski.

Rzym, 18 kwietnia. *Agencya Stefaniego* otrzymała z Massawy za pośrednictwem parowca, przybyłego do Assalo, następującą wiadomość: Pułkownik Stevani, zostawiwszy w Kassali silną załogę, rozłożył resztę swych kolumn między Kherenem a Kassalą. Z Skulekusai i Agame nie nadeszły żadne nowe wiadomości.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, dnia 18 kwietnia 1896.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	30
4% austryacka renta (marcowa)	101	05
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	99	—
Akcye banku austro-węgierskiego	983	50
Akcye kredytowe	357	75
Londyn	120	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	55
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 18 kwietnia. Ruble 127 —. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 14·80. Żyto na wiosnę 6·11. Pszenica na wiosnę 7·20. Owies na wiosnę 5·95.

Wiedeń, 18 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 —. 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 219·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·50; Losy z 1854 na 250 złr. 149·50 losy z 1860 na 500 złr. 146 —; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 245·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 983.

Berlin, 18 kwietnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 223 50 mrk. Austryacka złota renta 103·80 mrk. Austryacka srebrna renta 101·40 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 169·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65 50 mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu za pociechę moralną, Zacnemu Prof. Drowi Pareńskiemu, Drowi Schneidrowi za gorliwą pomoc lekarską, Szanownemu Gronu Nanczycielskiemu Szkoły realnej, Kolegom, wszystkim uczniom tejże szkoły, Krewnym i Przyjaciołom za okazane współczucie i oddaną ostatnią usługę zmarłemu Józiowi składa serdeczne „Bóg zapłać“.
942 *Rodzina Grabowskich.*

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11 statutu gradowego:

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN
po jakich ziemiopłody w roku 1896 od gradu ubezpieczane być mogą.

w powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny.

A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Ślemień, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.

B. Belz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Brzeżany, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadworna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sąd. Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.

C. Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

D. Bukowina. Czerniowce, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowice, Sadagóra, Seletyn, Seret, Sołka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. Złr. za 100 kilo	B. poz.	B. Złr. za 100 kilo	C. poz.	C. Złr. za 100 kilo	D. poz.	D. Złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	6·50	1	6·25	1	6 —	1	5 50
2	„ jare	2	6·—	2	5·50	2	5·50	2	5·—
3	Pszenica ozima	3	7·50	3	7·25	3	7·—	3	6·75
4	„ jara	4	6 50	4	6·25	4	6·25	4	6·—
5	Jęczmień	5	6·—	5	5·50	5	5.—	5	5·—
6	Orkisz	6	6· —	6	5 50	6	5· —	6	5·—
7	Owies	7	6·—	7	5·50	7	5 50	7	5·—
8	Hreczka (Tatarka)	8	7·50	8	7·—	8	7·—	8	7·—
9	Kukurudza	9	6·—	9	6.—	9	6·—	9	5.50
10	Proso	10	6· —	10	5·50	10	5·—	10	5 —
11	Groch pospolity	11	7·—	11	5·50	11	5·50	11	5·50
12	Groch (Wiktorya)	12	9 50	12	8·—	12	8·—	12	8·—
13	Groch zielony drobny	13	7 —	13	6·50	13	6 50	13	6·—
14	Bób	14	5·50	14	5·25	14	5·—	14	5·—
15	Bobik	15	5 —	15	5·—	15	4·50	15	4·50
16	Fasola	16	10·—	16	10·—	16	7·50	16	7·50
17	Soczewica zwykła	17	10· —	17	8 50	17	8·—	17	7· —
18	Soczewica szelągowa	18	11·—	18	10·—	18	9·—	18	9· —
19	Wyka	19	6·—	19	5·—	19	4·50	19	4·50
20	Łubin żółty	20	5.—	20	5·—	20	5·—	20	5·—
21	Tymotka	21	25·—	21	24·50	21	20·50	21	20·—
22	Konicz czerwony	22	40·—	22	40·—	22	40·—	22	40· —
23	„ biały i szwedzki	23	55·—	23	50·—	23	45·—	23	45·—
24	Rzepak zimowy	24	9 50	24	9·—	24	8·50	24	8 50
25	„ letni	25	9·—	25	8·50	25	8 —	25	8·—
26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	26	7·—	26	6·50	26	6·25	26	6·25
27	Konopie włókno	27	22· —	27	20·—	27	18·—	27	17· —
28	Nasienie konopne	28	9 50	28	8·—	28	8·—	28	8 —
29	Len włókno	29	24·—	29	23·—	29	22·—	29	21·—
30	Nasienie lniane	30	10·—	30	8·50	30	8·50	30	8 50
31	Mak	31	20·—	31	20·—	31	14 50	31	13·—
32	Kminek	32	15·—	32	14·50	32	13·—	32	13· —
33	Anyż rosyjski	33	16·—	33	16·—	33	15·50	33	15 —
34	„ płaski	34	20·—	34	20·—	34	16·—	34	16 —
35	Kartofle	35	1·80	35	1·50	35	1·30	35	1·20
36	Chmiel **za 50 kilo**	36	60·—	36	60·—	36	55·—	36	47· —
37	Łoza koszykarska 1-let. z morga	37	40·—	37	38·—	37	22·—	37	22·—
38	Łoza koszykarska 2-let. z morga	38	50·—	38	48·—	38	26·—	38	26·—

I. **Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe,** będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. 11 statutu przyjąć nie może. — **Buraki cukrowe** mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej przez cukrownię.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. **K. Scipio.** **H. Kieszkowski.**

(Przedruku nie płacimy). 934 1

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ul. Floryańskiej, L. 57.

poleca



Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie roboty **mebli giętych wypłatnych**, również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówienie rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Cieszące się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 914 1 15

Zarząd.

Szczawnica
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**, skuteczne: w początkach **suchot**, po zapaleniu **płuc**, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i nerkach, w chorobach kobiecych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrwistości, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d. Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny**, połączony **z pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny**, kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Sziborowski i pięciu lekarzy zdrojowych udziela porady. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od **20** maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu"**. 810 2 12

Najmodniejsze parasolki.

Rękawiczki, pończochy.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że otworzyłem
HANDEL
modnych towarów damskich
pod firmą
St. Birtus
Rynek, Linia A—B, L. 41.

Polecam podług najświeższych modeli wiedeńskich i paryskich

kapelusze damskie i dziecinne

fasony słomkowe, **kwiaty, pióra, wstążki, koronki, wszelkie przybory do ubierania sukien i kapeluszy.**

Największy skład
koronek, wstążek i weloników.
Pasmanterye, krepiny, wachlarze, żaboty i rysze.
Najnowsze bluzki i halki.
Materye jedwabne na bluzki i podszewki, gazy, krepy francuskie i angielskie.
Wszelkie przybory do krawieczyzny damskiej i modniarstwa.

907 4 5 Z głębokiem poważaniem **St. Birtus.**

Sznurówki.

Ceny fabryczne.

Sensacye
6 złr. 6 złr.

wywołują nowo wynalezione
oryginalne genewskie
złociste zegarki remontoar
z podwójną kopertą, bardzo pięknem wnętrzem niklowem i emaliowaną tarczą.



Zegarków tych, dzięki połączeniu metalowemu, zupełnie osobliwemu i **nowemu**, nawet znawcy nie mogą odróżnić od prawdziwie złotych tak pod względem wyglądu, jako też pod względem misternego, artystycznego wykonania ([illegible]). Za nasze zegarki złociste dajemy daleko sięgające poręczenie, że podobieństwo złota zatrzymują na zawsze i że wnętrze jest najstaranniej wykonane i uregulowane. Za każdy zegarek chód daje się **3-letnie pisemne poręczenie.**

Cena za sztukę 6 złr.

Do tego stosowny prawdziwie **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa, fason: **Sport, Marquis lub pancerz, złr. 1.50.**
Do każdego zegarka za darmo futerałik skórzany.

Nabyć można przez centralny skład 718 3 6

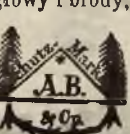
Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE
wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym**, szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40%** **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.



W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, **w Wieliczce** B. Miczyński; **w Bochni** M. Gatty; **w Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; **w Rzeszowie** A. Karpinski; **w Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; **w Starym Sączu** Fiałkowski; **w Chrzanowie** F. Włocki; **w Oświęcimie** A. Polaczek; **w Żywcu** D. Matula, L. Graff; **w Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; **w Jaśle** R. Palch; **w Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 712 5 24

Patent.
Asfaltowe płyty izolacyjne
z wkładką **ołowiu** wewnątrz, oraz z prawdziwego **filcu angielskiego.**

Papa dachowa
w najlepszym gatunku,
smoła destylowana (lakier dachowy),
Carbolineum.

Masa kauczukowa przeciw wilgoci.

(Okrągłe) RURY (jajowate)
steingutowe, podwójnie glazurowane, do **wodociągów i kanalizacyi.**

POSADZKI
steingutowe, w najrozmaitszych deseniach, **klinkiery wjazdowe** itp.

Kominki, żłoby, klosety, pisoary i t. p.

DACHÓWKA, patent szwajcarski.

Do nabycia tylko u firmy 823 4 10

Fr. MOSSOCZY & St. PYTLARSKI
Kraków, ulica Bracka, L. 5. Telefon 202.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web

I BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych** 802 3 0

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu).

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

JAN SIMEK
krawiec męski
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 4 marca b. r. otworzył

własną pracownię
przy składzie sukna i kortów Wgo Pana Franciszka Cnżydły
w Krakowie, Sukiennice, L. 27.

Jako długoletni kierownik większych warsztatów krawieckich w kraju i zagranicą, zyskałem sobie ogólne zaufanie P. T. Publiczności, gdyż dewizą moją było i jest „słowność i czuwanie nad wzorowem wykonaniem mnie poleconej roboty".

Polecając się łaskawym względom, z głębokiem poważaniem

Jan Simek
krawiec męski.

565 9 10

OSTRZEŻENIE.

Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator"**. — **Ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora"**. Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.

Exsiccator
niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.

100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. 710 15 0

Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.

Sprzedaż **w Krakowie** u p. **Fr. Lenerta, we Lwowie** u p. **Hübnera.**



ANTONI LARISCH
w Krakowie, ul. Szewska, L. 19,
poleca
największy chrześcijański skład
Rowerów, Aparatów fotograficznych
i wszelkich przyborów do tychże, z pierwszorzędnych fabryk, **po cenach najniższych.**

Warsztat reperacyjny.

Cenniki za darmo. 577 7 10

Zarząd fabryk
MAURYCEGO BARUCHA w PODGÓRZU
zawiadamia, że jego cegielnia parowa, w Łagiewnikach istniejąca od roku 1848, wyrabia wyborową

dachówkę falcowaną, pustą,
systemu szwajcarskiego, o niezrównanej wytrzymałości,

cegłę ogniotrwałą,
podwójnie prasowaną, maszynową, studzienną i ręczną; przyjmuje zamówienia na **cegłę formową** tak zwykłą jak i ogniotrwałą.

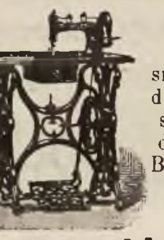
Magazyn fabryki pieców kaflowych
zaopatrzony jest w bogaty zapas pieców biało glazurowanych, kolorowych kominków i kuchen z wypróbowanego materyału ogniotrwałego.

Zarząd fabryk polecając się łaskawym względom P. T. budujących, inżynierów, budowniczych i przedsiębiorców, donosi, że ceny dachówki i cegły ogniotrwałej na rok 1896 znacznie zniżył.

Cenniki i wzory ilustrowane na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie.

Centralne biuro fabryczne znajduje się przy młynach parowych, będących własnością tejże firmy, **w Podgórzu przy Krakowie.** 826 6 8

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.



Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

Najstarszy skład
maszyn do szycia
(założony w r. 1872)
i pracownia mechaniczna
ANTONIEGO WANASKIEGO
w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
Pięcioletnie poręczenie. 214 27 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

ANTICOHOL jedyny niezawodny środek naweт przeciw **bardzo nałogowemu pijaństwu** można swobodnie zażywać, nie doznając żadnego smaku; jest nieszkodliwy, za co się ręczy, wywołuje jak **najlepszy skutek**. Można przeglądać podziękowania uleczonych. Dawka wraz z podaniem sposobu użycia 3 złr. Podwójna dawka przeciw wieloletniemu cierpieniu 5 złr. Po otrzymaniu należytości przesyłka opłacona. Tylko prawdziwy nabywać można u aptekarza **S. Kleina, Lugos, L. 83** (Węgry). 653 4 20

Drobny
przemysł
można zaprowadzić wszędzie w łatwy sposób, ponosząc mały wydatek. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby, wielce używany i sprzedawany. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone (10 cnt.) przyjmuje **Eggard & Co., Medyolan (Włochy).** 135 20 20

Z powodu zwinięcia gospodarstwa odbędzie się **dnia 22 kwietnia 1896** o godz. 12 w południe **w Brzeznej,** poczta i stacya kolei **Nowy Sącz**, dobrowolna licytacya **zarodowej stajni,** liczącej 80 sztuk bydła rasy Pinzgan po bubajach subwencyonowanych, a mianowicie przedmiotem licytacyi będą: **piękne krowy,** odznaczające się obfitością mleka o wysokiej procentowości tłuszczów, **dwu i jednoroczne jałówki,** oraz **cielęta.**

Parcele budowlane
przy ulicy Topolowej, do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela kancelarya **adw. Dra Kriegera,** ul. Floryańska, L. 18, Kraków. 851 11 12

Proszę czytać!
Firma
Franciszek Albin
w Podgórzu (obok kościoła),



poleca pod korzystnemi warunkami **spłaty:** Maszyny **rolnicze**, jakoto: **młocarnie** najnowszych systemów (z gwarancyą), **ręczne** młocarnie patentowane, z dźwigniami dla mniejszych gospodarzy. **Kieraty, grabiarki** (amerykańskie), siewniki rzędowe i szerokorzutne, młynki do czyszczenia zboża (Backera system) od 35 złr. wyżej, wialnie, pługi, oborywacze, brony, tryery, walce, sieczkarnie konne i ręczne, lokomobile, motory parowe i gazowe i t. p.

Wszelkie **maszyny** i przybory dla **masarzy** do wszelkich **wyrobów masarskich,** również maszyny dla **piekarzy,** maszyny dla fabryk cegielnianych do drenów dachówek i t. p.

Maszyny do szycia, **rowery angielskie** po cenach zniżonych, młyny, studnie, sikawki ogniowe i ogrodowe, maszyny dla ślusarzy i kowali i t. p. 805 6 6

Dla kółek rolniczych odstępuje rabat.

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 40 5

Wszelkie potłuczone przedmioty
ze szkła, z porcelany, z drzewa itp., zlepia najlepiej od dawna zaszczytnie znany, w Lubece tylko sam odznaczony

kit Plüss-Staufer.

Prawdziwy tylko w flaszeczkach po 20 i 30 ct. mają **w Krakowie**: T. Górecki, Jakób Wiśniewski, drog na Stradomiu, J. F. Fischer, linia A-B, J Bazes, skład szkła i porcelany, Rynek, firma W. Bazes, skład szkła i porcelany, Grodzka: firma A. Schultz, K. Grunwald, ul. Bracka, L. 7; **w Żywcu**: A Wannick; **w Gorlicach**: W. Rogaski, aptekarz; **w Tarnowie**: Oz Margosches, skład porcelany, A. Berger, handel galanteryjny; **w Nowym Targu**: J. Goldfinger. 168 8 20

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

127 12 0



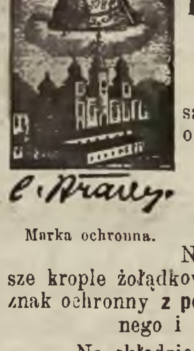
Patentowane, podwójnie żłobione
DACHÓWKI CEMENTOWE
z obu stron smołowcowane, poleca
krajowa fabryka dachówek cementowych
Tugendhat & Scherer
Kraków. Biuro: ul. Mikołajska, L. 9.

Pokrycie dachówką cementową przedstawia następujące korzyści.

Wyjątkową wytrzymałość na wszelkie zmiany temperatury.
Zupełną nieprzemakalność tak podczas opadów deszczowych jak śnieżnych.
Lekkość i łatwość pokrycia.
Pokrycie dachu zachowuje zawsze proste kształty.
Dokładne przyleganie do siebie falców.
Pokrycie uskutecznionem być może nawet pod kątem 16. 662 6 20

Atesta na uskutecznione pokrycia: Rafineryi nafty hr. Potockiego w Trzebini, kilku budynków dla c. k. Dyrekcyi Salin w Wieliczce, kasarni w Rakowicach, gmachu Dyrekcyi Policyi w Krakowie, budynku uniwersyteckiego w Krakowie, budynków gospodarczych Wgo Baltazińskiego w Jasieniu, Wgo Dra Lemera w Sanoku, JWgo J. Michałowskiego w Witkowicach, JWgo hr. Potockiego w Pisarach pod Krzeszowicami i t. p. można każdego czasu w naszem biurze przejrzeć.

Krople żołądkowe
aptekarza **C. BRADEGO**
(Maryacelskie krople żołądkowe)
wyrabiane **w aptece pod aniołem stróżem**
C. Bradego w Kromieryżu (na Morawach),



Marka ochronna.

ogólnie uznany i rozpowszechniony środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. Bradego**
(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.*

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie**: F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt., W. Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., J Śleczkowski, apt., K. Wiszniewski, apt.; **w Andrychowie**: Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni**: Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie**: Sporysz, apt.; **w Dobczycach**: J. Biliński, apt; **w Grybowie**: J. Kordecki, apt; **w Jaworznie**: A. Jeleń, apt.; **w Kętach**: Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy**: H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku**: Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce**: Reisner, apt.; **w Myślenicach**: Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie**: A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie**: Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt; **w Starym Sączu**: Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu**: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt; **w Suchy**: C. Czernicki apt; **w Wieliczce**: Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem**: Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu**: L Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 9 16 0

L. 16724/96/I.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że gmina miasta Krakowa ma **do sprzedania przy ulicy Bernardyńskiej** i w nowo zaprojektowanej ulicy łączącej ulicę Bernardyńską z przedłużoną ulicą Koletek **siedm parcel budowlanych** w rozmiarze 113·1, 129·4, 166·2, 172, 179, 206 i 210 sążni kwadratowych powierzchni.

Parcele te można będzie zabudować domami czynszowemi lub zakładami przemysłowemi.

Przy zakupnie poczyni gmina miasta Krakowa wszelkie możliwe ułatwienia, np. co do spłaty ceny kupna ratami itp.

Zgłoszenia wnosić można przez dziennik podawczy Magistratu lub protokolarnie w Wydziale ekonomicznym Magistratu, który w godzinach urzędowych przed południem udziela również bliższych wyjaśnień. 846 2 3

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 27 marca 1896.
J. Friedlein.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.